The left side of the image shows a dark, heavily textured surface, likely the cover of an old book. It features a marbled pattern with repeating, wavy, scale-like or shell-like motifs in a lighter, mottled color against a dark background. The texture appears rough and aged.

*Dziarysz Pochowy Wola Strong Aug do Jedna
Prospekt Polania Patryoty.*

DYARYUSZ

PODROZY

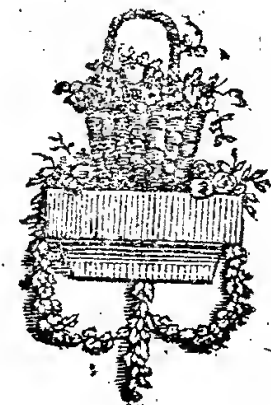
NAYIAŚNIEYSZEGO

STANISŁAWA AUGUSTA

KROLA POLSKIEGO

NA SEYM GRODZIENSKI

*Zaczawszy od dnia wyjazdu z Warszawy to
jest: 26. Miesiąca Sierpnia Roku 1784.
aż do przybycia do Grodna.*



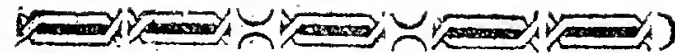
W WARSZAWIE

W Drukarni P. Dufour, Konfiliarza Nadwor-
nego y Drukarza J. K. Mci, Dyrektora
Drukarni Korpusu Kadetow.

MDCC. LXXXIV.



XVIII. 4. 518.



PRZESTROGA DUKARZA.

*Od dnia wyjazdu J. K. Mści szaden dzień nie-
upłynął, żeby rozmaite Osoby nie miały się do-
wiadywać, czyli Dyaryusz podróży J. K.
Mści nie będzie drukowany?*

*Trudno-by było okryślić żal y smutek wszy-
stkich w powszechności Obywatelów, w dzień
odjazdu N. P. okazany, nie tak z przyczyny
pustek które niebytność J. K. Mści y tylu Pa-
now w asystencyi Krolewskiej znajdujących się
w tej Stolicy poczynić miała, pochodzący; lecz
z powodu troskliwości, aby satygi podróże
nie sprawowały iakie zdrowia J. K. Mści nad-
wątlenia.*

*Niepodobną było rzeczą zrachować ro-
zmaitego stanu Osob po mieyscach y drogach,
ktoredy N. P. iechać miał, aż o 3. 4. mile od
Warszawy znajdujących się, wielka ich liczba
szła pieszo y iechała konno za ekwipażami tak
dalece; iż tego dnia Warszawa prawie iak pu-
stynia była; niewiadać bowiem było ani karet a-
ni koni, ani nawet fiakry nie można było dostać;
przecie na szczęście Niebo iakoby dogadzaiaće
zyczeniom wszystkich ludzi bardzo było pogo-
dne.*



*Dla dogodzenia powszechnemu tak Mie-
szkańcom tej Stolicy iako też y innych Obywa-
telom Kraju sądaniu, ile możliwości moiej o iak
najpewniejszy y najdokładniejszy wystarałem
się tej podróży opis, y mogę upewnić, iż ni-
miejczy który Publicznosci podaie Dyaryusz jest
jeden z najprawniejszych y najlepiej wyszcze-
gulionych. Za szczęśliwego się mieć będę,
jeżeli chęć moja przysłużenia się Publicznosci za-
dosyć uczyni iey ciekawosci.*



DYARYUSZ

PODROZY J. K. MCI.

DO GRODNA.

Dnia 26. Sierpnia 1784. we Czwartek.

OKOŁO dziełatęy przed południem
wsiadł N. P. do karety y puścił się w dro-
gę mając przy sobie w karecie J.W. Chre-
ptowicza Podkan: Lit: JX. Naruszewicza
Bis: Koad: Smo: Sekretarza R. N. y JP.
Komarzewskiego Gen. Maiora przy Boku
J. Mci.

Wielka liczba karet y kolasek we 4. 6.
koni szła za kareta Krolewską, tudzież
wiele Officerow z różnych Regimentow
allystuiących N.P. aż do pierwszey Stacyi.
Konie wierzchowe J.K.M. dnia 20 Sierpnia
ztaąd poszły do Białowieży dobr stoło.

A

) (=) (

wych J. K. Mci. gdzie N. P. przez 3 dni
zabawić się ma.

Osoby które miały być w asystencyi
J. K. Mci. za wczasu były wyznaczone,
iako też y mieysca Stacyi.

Osoby składające Dwor Krolewski. JW:
Alexandrowicz Kafzte; Pod: iako Marz-
łek Dworu y inni Urzednicy Dworu
Krolewskiego wyiechali z Warszawy dnia
11. Września.

Wyszczegulnienie tych okoliczności
znayduje się w Gazetach Polskich Nro.
69 od dnia 28 Sierpnia 1784 y pod Nmi:
następującemi. Pierwsze, które o po-
droży Krolewskiej odebrano wiadomości
są następujące.

Dnia 28. Sierpnia w Sobotę.

Z rana o godzinie osmej ruszył N. Pan
z Węgrowa do Sokolowa. Jak tylko tam
stał przyjechała z Sudlec dla przywi-
tania Go J. W. Ogińska Hetm: W. Lit: z
Łasocką Kafztelanową Gostyńską y Szy-
manowską Regen: Kor: po pożegnaniu J.
W. Hetmanowej Lit: iechał Krol Jmc do
Grannego, gdzie zastał oczekujących na
Rebie JJ. PP. Bądzińskiego Sędziego,

) (3) (

Frankowskiego Podstar: Mielnick: y in-
nych Woiewodztwa Podlaskiego obywa-
telow. Wezwawszy ich z sobą pędził
do stołu. Po obiedzie przyjechała Xżna
Jabłonowska Woiewodzina Braclawska z
JPanią z Xiążąt Sapiehow, Jellką Mar-
szałkową Trybunału Gł: Litt: Zalewską
Posłową Mielnicką, Xżną z Siemińskich Ja-
błonowską. Po odiechaniu tych Dam u-
dał się N. P. do ułatwienia interesów y
spoczynku.

Dnia 29. Sierpnia w Niedziele.

Krol Jmc powyśluchaney miszy w Gran-
nym przez Proboszcza tamiecznego w Ka-
pl cy mianey, wyiechał o godzinie 7. z rana
do Pobikrowa z tąd do Brańska, gdzie
był witany od Starosty Brańskiego
z bardzo licznym gronem Obywate-
low. N. P. mile przyjąwszy oświadcze-
nia pojechał do Bielska. Oczekiwała tam
iako w swym domu J. O. Pani Krakowska
JW. Tyfzkiewiczowa Hetmanowa Pol:
Lit: JW: Alexandrowiczowa Kafzt: Podl:
JPani Węgierska Starościna Grabowie-
cka, Xżę ExPodkoniorzy. Xżę Pod:
skarbi Lit: JXiadz Archetty Nuncyusz

Aij

przeszły. Po obiedzie przyjechała Podkomorzyna Brzeska Lit: z Corką y innemi Damami, a gdy się Krol Jmć zabierał do spoczynku koło godziny 10. w wieczor przybył Xżę Woiewoda Wileński z Kasztelanem Platerem z powodu okazania swej attencyi N. P. y tey radości, którą ma że będzie miał honor mieć w Nieświeżu w domu swoim N. P. Zabawiający się godzinę u Krola Jmci, pojechał na powrot do Nieświeża.

Dnia 30. Sierpnia w Poniedziałek.

Około godziny 8. zrana, Krol Jmć wyjechał z Hołowiesia do Lady mając z sobą w Landarze Jmć Xiędza dawnego Nuncyulza. Przybyliśny do Lady około godziny 10. gdzie przyjeśli Krola Jmć Xiążę Podkomorzy Koronny y Xiążę Stanisław Podskarbi Wielkiego Xięstwa Litewskiego. Stoł już był zastawiony do śniadania, czekano tylko na Jasne Oświe: Panią Krakowską, Hetmanową Polł: Litt: y Kasztelanową Podlaską, które w Stołowaczu nocowały. Za przybyciem tych Dam Krol Jmć nayprzed

przechadzał się po ogrodzie pięknym y bardzo dobrze utrzymywanym, potym rozdyłponowawłszy aby garderoba iechała wprzody, iadł śniadanie, pożegnałszy Damy, które znowu powrociły do Stołowacza, a z nim Jmć Xiądz Nuncyulz ze swoim Audytorem, wyjechał do Białowieży poprzedzony od XXżąt Podkomorzego y Podskarbiego, mieliśmy ieszcze mile drogi polami, potym wjechaliśmy na granicę Litewską do puszczy Białowieyskiej. Przez całe trzy mile rzeczoney Puszczy, była na nowo rznięta droga, prosta bardzo dobra, y równa, z pniow y korzeni sprzątniona, a gdzie się znajdowały bagna lub trzęślawy groblami, y mostami ułatwiona.

Bawił się przez czas nieiaki Krol Jmć przeglądaniem Mapp czyli kart Geograficznych podróży swojej przez Dobra Ekonomiczne, które Mappy Xżę Podskarbi świeżo sporządzone ze wszystkich wyrazami mieysc N. P. ofiarował.

W lesie omile od Białowieży zastaliśmy na drodze gromady chłopow, pilnujących ostępu czyli parkanu sporządzonego na

zatrzymanie różnego Zwierza, Łosi, Dzi-
kow, Niedźwiedzi, y Zubrow, których
ten parkan opasywał na puł mile w o-
koło, stojących poblizu knieci swoich
Krol Jmć pieniędźmi udarował, za zbliże-
niem się o ćwierć mile do mieysca, zaie-
chali drogę Krolu: Jmci, mający daley kon-
woiować JPan Grabowski Szeff Gwar-
dyi Konney Littewskiej z Officerami
swego Regimentu, także Jmć Pan Bie-
lak Pułkownik przedney straży ze swe-
mi, a rękę Krola Jegomości ucałowawszy
poprzedzali Pana do Białowieży, z tego
albowiem mieysca już Litewskie Woysko
zaczęło konwoiować, a do niego z Biel-
ska trzymali konwoy, Panowie Nowicki
Porucznik, y Deszert Chorąży Kawale-
ryi Narodowey, ze dwudziestą czterema
ludźmi, tudzież Ułani Krolowi: Dywi-
zyi Pana Azielewicza. Biała wieś czy-
li Biała wieża, jest to mieysce między
lasami, naokoło tę wieszczyne otaczające-
mi, sławnym one uczyniło polowanie
na Zubry, przez Augusta III. Krola, co
wyswiadcza pamięć na Obelisku niewiel-
kim kamiennym, około drogi stojącym,
w piśmie zostawiona w te słowa: „ 27.

Września 1752. Nayiaśnieysze Państwo
August III. Krol Polski, Elektor Saski,
z Krolową, y Krolewicami Jchmć Xa-
werym y Karolem tu mieli polowanie
Zubrow, y zabili 42. Zubrow to jest
11. wielkich, z których, nayważnieyszy
ważył 14. cetnarow. 50. funtow. Siedm-
mnieyszych, ośmnaście Zubrycow.
Sześć młodych, trzynaście Łosów, to
jest 6. których nayważnieyszy ważył
9. Centnarow. 75. funtow. 5. samie,
2. młodych, 2. Sarny. Summa 57. O-
berLeśniczy Breyter, Bornmann, Eek-
hard. Byli przytomni JW. Branicki He-
tman Wielki Korr: JW. Hrabia de Brühl,
Arcy Minister J. K. Mci JW. WJchmość
Panowie, Wielopolski Czesznik Korr:,
JW. Hrabia de Brühl Koniuszcy Naywyż-
szy J. K. Mci, JW. Marschal de Biber-
stein Generał Poczty Koronney, JW.
Schomberg, Marszałek Nadworny J. K.
Mci, JWW. Poniatowski, Węgierski,
Narzewski, Wilczewski, Pułkownicy,
Sapieha Oberstleytnant. Polowanie
dyrygował JW. Graff de Wolfendorf Ło-
wczy Naywyższy J. K. Mci. Assystowali
przy polowaniu W. de Gablentz Podło-

wczy JK. Mei W. JPan de Armin, Szambellan J. K. Mei, JPan de Leybeiger, Pan de Genfan Paziowie od polowania, Strzelcowie Nadworni, JPan de Flug, JPan Sztokmar, Schraier, Pezold, Leśnicy Szylbowt, Kozłowski, Angermann, Kozłowski, Sztokmann, Kozłowski, Richter, Wap, Eychler, Roda, Hombur, Prokopowicz, Zerebkiewicz. Przeciąg czasu od tamtey daty nadpłował mocno budynek drewniany na wzgórku stojący, Xżę Podskarbi Litt: tarażnieyfy, rządny w całym swoim gospodarstwie, kazał zreparować z gruntu te stare gniazdyko, przydawszy mu dwa spore pawilony drewniane wygodne, dobrze podzielone y zdolne do pomieszkania asystujących Krolowi, w tey podróży, y gości przybyłych. Jakoż roztropna przezorność tego Pana uczyniła to odludne mieszkanie mieyscem wygodnym, pięknym, y poniekąd wspaniałym, pomieszcili się w nim wszyscy bądź w samym Dworze, bądź na wyznaczonych każdemu kwaterach nawsi, Folwarku, y pod namiotami kilkunastu. W tym nacisku kilkuset lu-

dzi, niebyło zamieszania, bieganiny y troskliwości o stanowisko, każdemu stanowiczy z ordynacyi na piśmie podaney mieszkanie przyzwoite wyznaczył. Społ przywitali Krola Xżęta Podkomorzy Koron:, y Podskarbi Wiel. Litt: y do przygotowanego Appartamentu zaprowadzili. Oglądał potym N. Pan wewnątrz wszystkie pokoje pryncypalnego budynku, potym pawilony dla ludzi swoich y gości destynowane, z ukontentowaniem, y pochwałą. W krotce nastąpił obiad u dwóch stołów, u pierwszego z Krolem Jmć było do 50. osob, u drugiego pod namiotem więcej Osob. 50. Liczba, y wybor potraw tudzież win rozmaitych, porządek w służeniu, ochędostwo, attencya, ochota y uprzejmość Gospodarza dała nam poznać iego wspaniałość w przyięciu tak wielkiego gościa y iego wierney czeladzi. Na końcu stołu, niezapomniano też Staropolskim zwyczajem wielkiego kielicha, który prawdziwie mógł się nazwać *Vitum Gloriosum* dla wielkości, y rożnych na sobie rysunkow. Po obiedzie y kawie spocząwszy nieco Krol

Jmć w swoich appartamentach słuchał
spiewania na dziedzińcu kilkunaśtu ko-
zaków Ukraińskich, z dobr Xiążęcych.
Przedłożeni potym konie swoje Rot-
mistrz Alexander Oxenty, y Chorąży
Zak tych Kozaków natwornych, lu-
dzie mężni, zawołani, y sposobem mil-
licyi swojej ubrani.

Dalej wyprowadzono konie Xią-
żęce, a nakoniec oglądał Krol mło-
de Niedźwiedzie w klatkach, y młode-
dwa Zubryki chowane od kilku miesię-
cy, a od koz kilku przyuczonych kar-
mione; w czasie tych zabaw przybyli
goście najprzód z Suraza Starostwa
swoiego Jmć Pán Ożarowski Kafzte-
lan Woynicki, potym JW. Hetmano-
wa, y Kafztelanowa Podlaska, wszy-
skim dano wygodne stancye. Prawdzi-
wie nikomu na niczym niezbywało. Pod-
wieczor były gry w Wiska, na trzech
stolikach, a około osmey roznosiła li-
brya różne potrawy suche na półmi-
skach, oraz poncze, frukta, wina, ry-
noszki, aby każdy jadł co chce bez
fubiekcyi y etykiety stołowej, N. Pan
pokazawszy się w sali y zabawiwszy się

troche, poszedł na spoczynek w dobrym
zdrowiu y humorze.

Dnia 31. Sierpnia we Wtorek.

Zapowiedziany był wczoray w wie-
czor wyjazd na łowy na godzinę
dziesiątą do pierwszego ostepu. Zdało
się Najjaśnieyszemu Panu wyznaczyć
tę godzinę, żeby się dał czas do przy-
bycia ze Stołowacza JO.P. Krakowskiej y
JX. Nuncyusza. Przygotowano 40. ko-
ni powodnych, dla tych którzyby onych
do jazdy potrzebowali. Było to piękne
widowisko patrzeć na tyle ludzi ubra-
nych po strzelecku, na tyle Officerow,
na tyle dzielnych y okazałych koni, y
tyle powozow, które za kalwakatą ie-
chać miały. O 10. godzinie siadł na ko-
nia gniadego Krol Jmć, przy Boku Pań-
skim iechali konno Xżęta: Podkomorzy y
Podskarki, JPan Kafztelan Woynicki, Ge-
nerał Szeff Grabowski, Generał Komar-
zewski, Zabiello Vice-Brygadyer, Szy-
dłowski Starosta Mielnicki, Badeni, Wo-
łowicz, Morawski, Bielak, Azulewicz;
tudzież y innych wielu Officerow, Szla:

chty y Dworiskich, daley Ułani, wielu z Regimentu Gwardyi Kon: Litewskiej, którey przyшло 100. koni dla Konwoju Krolewskiego, potym 50. Kozaków ze swoimi Rotmistrzem y Chorążym, którzy prowadzili konie powodne pod dozorem Koniuszego Ruszyana Xcia Podskarbiego. Szły potym karety. W Krolewskiej iechali Jasnie Wielmożny Kasztelan Wilki, X Naruszewicz y XX Gawronski z Łepickim, był też y Xiądz Kanonik Morski, który dotąd mieszkał w Białymstoku, y Xiądz Orłowski. Ostęp, do któregośmy iechali, był o dobre pół mili od Białey wieży. Xiążę Podskarbi rozkazał zrobić dobry gościniec w tey Puszczy głuchey, ciemney y gęsto zarosley drzewem czarnym y zarosłym o-fobliwey wielkości.

Przybliżając się do Ostępu, znaleźliśmy go otoczonego parkanem długim y szerokim na dobrą ćwierć mili, były to słupy bite w ziemię, oddalone od siebie w pewney dystancyi przedziurawione po kilka razy, przez ktore przewlekały się mocne y długie dyle, a te dyle gęsto się przeplatały młodą brzezina, lub in-

nym drzewem gęstym y zdolnym do przeplotu. Od mieysca do mieysca o kilkadziesiąt kroków stali przy tym parkanie chłopcy z kijami dla odganiania zwierzrza, ieżliby chciał przedzierać się przez rzeczony parkan, ten parkan z oboch stron szerzły wężył się coraz iak matnia od skrzydeł niewodowych, a w samey cieśninie zbudowana była sala, czyli strzelnica prawdziwie wspaniała y wielce wygodna, mająca dwa piątra, a wlechy do niey ze trzech stron prowadziły, to iest: środkiem y po bokach; na dole było mieysce dla Liberyi y ludzi lożnych, na pierwszym piątrze dla Krola y Bpk Pański otaczających, a na drugim ustawione tylko ozdoby z piramid, wazonow y innych figur z Cyframi Krolewskimi. Wszedłszy do sali znaleźliśmy ją prawdziwie zdolną do dania balu dla długości y obfzerności swojej, gdzie były w pewney odległości otwory iakoby okna u lozow, z których zwierzryne strzelac miano, w pośrodku stały dwa stoły mające na sobie broń muszkiety y fuzye, oraz ładunki y kule różnego gatunku w stołach. Wisiaty też lub

stały po bokach przy oknach też same o-
ręże.

Zastawiono stoł nim zaczęło się polo-
wanie, rożnym na zimno mięsiwem.
Wkrotce nadiechał ze Stołowacza JX.
Nuncyusz ze swoim Audytorem, y JO.
Pani Krakowska. Pierwszy Myśliwiec Be-
rens dał znak w trąbkę myśliwską na za-
częcie obławy.

Ukazał się najprzód wielki Nie-
dźwiedz na strzelenie. Ale wnet wpadł-
szy w krzaki zniknął z oczu, po nieia-
kim czasie uyrzeliśmy drugiego. Krol
Jmc strzelił szczęśliwie do niego y zra-
nił, że bestya lubo daley w las poszła,
jednak ją potym o podał znalezioną za-
bitą: znowu potym napędzono trzecie-
go Niedźwiedzia. Krol Jegomość do
niego strzelił, a za Krolem do niego
wystrzelono z kilkunastu karabinow,
y zabito przy samym parkanie.

Gdy nie było można żadną miarą przy-
bliżyć Zubrow, na których powtorna o-
blawa poszła bez pśow; Krol Jmc rozka-
zał aby ich w ostępie szukali, y tak
dwóch łamcow bardzo wielkich zabito,
mianowicie tego, który rzuciwszy się na

przeboj, uderzył prosto na myśliwca
Berensa y konia mu zranił, że ledwo
ieździeć, uwieszywszy się na gałęzi schwy-
taney niebespieczeństwa uszedł. Tak te-
go tylko dnia ubito dwa Niedźwiedzie y
dwa Zubrow, Krol Jmc chłopaj jednego,
ktorego Niedźwiedz lekko zranił, uchw-
ciwszy go zębami za bok, pieniędzini u-
darował. Około godziny 6. wieczornej
powrociliśmy do Biało wieży, gdzie na-
stąpił obiad wieczorny, a po nim Krol Jmc
udał się do swoich pokoiow; my zaś za-
bawiwszy się w kompanii kartami, po-
szliśmy każdy do siebie.

Dnia 1. Września we Środę.

Krol Jmc determinował wyjazd swoj
na polowanie na godzinę dwunastą w po-
łudnie, o którym czasie wyiechał w ka-
recie, mając z sobą JX. Nuncyusza, Xcia
Podkomorzego, y JP. Kasztelana Woy-
nickiego. Za Krolem Jmc szło kilka ka-
ret, procz zwyczajney iak wczora z Of-
ficerow Dworskich y Szlachty przyto-
mney asystencyi. Ostęp był podobny
do wczorayszego, też altana nieco

mniefza w kolumny z galeryą na gorze a rezdechauiffé na dole dla liberyi. Dano nayprzod Iniadanie suché z wie-
dlin, ferow y pi czeń zimnych, po ktorym pierwszy myśliwiec zatrąbił, dając znać do rozpoczęcia obławy. Czekaliśmy godzinę poki się huczące chłopstwo nie zbliżyło do altany, lecz gdy za tym hukiem zwierz się nie pokazywał, Krol Jmc porzuciwszy wielką altanę, poszedł do mniefizey o kilkaset krokow odlegley, z kilką osobami ze swego dworu, to jest: PP. Komarzewskim, Szydłowski, y innemi, oraz kilką strzelcami y ofzczepnikami dla bezpieczeństwa. Nie wyszło półgodziny, gdy nape-
dzono na altanę Krolewską dwóch wielkich Zubrow. Strzelił do pierwszego Krol, Jmc, a zanim P. Komarzewski, Zubr zraniony uszedł daley ku wielkiej altanie, tego zaś ktory po nim nadfzedł, tak dobrze Krol Jmc ugodził, że o 200. krokow od mieysca, gdzie był strzelony upadł. Owego zaś pierwszego co pierwey raniony fzedł ku wielkiej altanie, kilkunastu w niey pozostałych naszych strzelając dobili. Oba te Zubry niezmierny były

ły wielkości. Ubili przytym strzelcy Łofia, y tak z tym troistym płonem powrociliśmy do Białey wieży o godzinie siódmej. Dano potym wspaniałą kollacyą.

Dnia 2. Września we Czwartek.

Krol Jmc wstawszy około godziny 6. ranney w dobrym zdrowiu, dał nayprzod rozkaz aby wszystko było w pogotowiu do wyjazdu na godzinę 11. wezwał potym do siebie JPanow Popiela Starostę Tuczapskiego, y Jagmina Vice-Administratora Ekonomii iako mających dozór porządku pod bytność swoię w Białey wieży. Z ktorych pierwszemu darował pierścień z cyfrą swoią Bryliantami kameryzowany, drugiemu piękną y gustowną złotą tabakierkę perłami y emalią ozdobioną, a P. Pułchowskiemu należącemu także do dyspozycyi Zegarek złoty, tamże Pan Miłościwy rozdać kazał pieniądze na myśliwcow, y na chłopstwo do płoszenia zwierza użyte. Około godziny 10. wyszedłszy ze swoich Appartamentow, ubrany w Mundur Woiewodztwa Brzeskiego, nayprzod oglądał przy-

wieżoną z wczorayszego polowania zwierzynę sposobem myśliwczym roz-wieszoną, to jest: Łosia y 2. Zubrow niezmierney wielkości.

Daley N. P. rozdyſponowawszy, aby powozy wszystkie procz czterech szły przodem do Szereſzowa, wrocil się Krol Jm do ſwego Appartamentu, y wkrótce wy-ſzedł na ſniadanie iuż przygotowane z zimnych y suchych potraw. Po ſniadaniu udał się K. Jmć na bliżkie za dworem pole przypatrując się tam ſzczwaniu 4. ſpo-rych Niedźwiedzi, z ktorych po iednemu z klatki wypuszczano. Rozlokowani by-li na okoloſtrzelcy na koniach, a kilku-naſtu ich z oſzczepami ſtało nie daleko N. Pana, dla beſpieczeńſtwa. Dway pier-wſi rycerze nie długo ſię opierali kilku-naſtu pſom wyſforowanym. Inni dway bronili ſię mężnie, a mianowicie oſtatni naywiękſzy, ktory długo doſtawał placu, aż też zoſtał pokonany. Po zakończo-nym tym polowaniu, gdy iuż było wszyst-ko gotowo do wyiażdzu, Krol Jmć pożegna-wſzy JO. P. Krakowską, JW. Hetmanową Litewſką, Kaſztelanową Podlaſką, tu-dzież JX. Nuncyusza y innych przyto-

innych, ponieważ Xiążę Podkomorzy y JP. Kaſztelan Woynicki wczoray ieſzcze wyiechali, pierwſzy do Białego Stoku, drugi do Surazia, udał się na Krynicę do Szereſzowa, cugami Xiążęcia Pod-skarbiego, o ćwierć mili za Białą-wieżą rozkazał, wrocić ſię nazad aſſyſtującym ſobie konno JP. Grabowskiemu Szeffowi, Choieckiemu Generałowi, y innym Of-ſicerom Gwardyi konney W. X. Litt. a kończąc podróż na Krynicę, bawił ſię w poiezdzie czytaniem odebranych z War-szawy Rapportow, y expedyeyi rożnych. W poł drogi od Szereſzowa przeprzeżo-no w leſie konie do Landary Krolewſkiej, z cugów takżę Xcia Podskarbiego, kto-ry aż na to mieyſce Krola Jmci prze-prowadzał, y tam pożegnał. Gdyśmy z laſow wyiachali wpola Szereſzowſkie o dobrą ćwierć mili od Miasta, zaiecha-li drogę na koniach, Urzędnicy y Szla-cha Woiewodztwa Brzeſkiego, Xiążę Sapieha Staroſta zbliżywſzy ſię do Landary, oſwiadczył N. Panu, iż Wo-iewodztwo witac będzie na mieyſcu, y tak daley iechał z innemi przodem, aż do Szereſzowa. Byli z nim JPP. Podko-Bij

morzy Wyśłouch, Chorąży Buhawiecki, Sędziowie Ziemscy, Chornowski y Kwiszewski Pisarz Ziemski, Włodek Grodzki Chrzanowski, tudzież y innych wiele. Blizy nieco miasta spotykali Krola Jmci Mieszczanie z rozwinionemi chorągwiemi, potym Kachał Zydzowski z oracyami; a za Landarą z wolna idącą bieгло liczne pospolstwo aż do Pałacow. Przyięty był Pan Miłościwy od tychże samych obywatelow Brzeskiego Wdztwa, gdy zaś wszedł do Sali Pałacowey, mieli mowy prawdziwie poważne, pięknie ułożone, y do bytności Krola iako urodzonego w tym Woiewodztwie przystosowane JPan Wyśłouch Podkomorzy, Xiążę Sapieha Starosta, y Buchowiecki Chorąży. Krol im, oraz zgromadzonym Woiewodzanom odpowiedział, w wyrazach do mieysca, okoliczności, y ofob tak gładko, pięknie y słodko także przystosowanych, że prawdziwie tym co wiekuna czytaniu, y słuchania mow różnych strawili, było do podziwienia, iak ten Monarcha umie wymownie, y dowcipnie fercado siebie pociągać. Treść mowy N. P. była taka.

Jako doświadczna na sobie, że ludzie w iakim się kraju urodzili, wrociwszy się do niego po długiey niebytności, czuią w sobie z oglądania pierwiastkowey Oyczyzny, powiększone siły umysłu y Serca. Ze przypominając sobie sławnego w starożytności Bohatyra, który w wojennych z przeciwnikiem zapasach, ile razy ziemi się dotknął, tyle kroć się nową moc zdobywał, czyni sobie nadzieię, że w tych następujących dla dobra Kraiowego przeciwnościach y trudach, będzie zasilony pomocą tych godnych Posłow, którzy w teyże samey ziemi, która mu życie dała, y którą teraz z ukontentowaniem ogląda, równie urodzeni, zamyśli iego wspierać zechcą. Nastąpiły potym rozmowy z Urzędnikami y innemi przytomnemi: wkrótce dano znać o gotowym obiedzie. Nayiasniejszy Pan wezwał do stołu swojego Podkomorzego, Xiążęcia Starostę, Chorążego, Sędziow, Pisarzow y Matusia wicza Posła obranego, tudzież innych kilku. Po obiedzie udał się Nayia: Pan do swojego pokoju, nad wieczor oglądał ogrod, y szedł pieszo do Miasta dla spa-

ceru, które prawie okrzyknęły w asystency Urzędników, Dworu, y liczego Popółstwa poszedł na spoczynek.

Dnia 3. Września w Piątek.

Król Jmć ruszył zrana o poł do dziewiątej. Pożegnali Najjaśniejszego Pana dzisiaj ciż sami co y wczoray witali Urzędnicy. Jechaliśmy z Szerefszowa, aż do Kobrynia. przed Kobryniem spotkały Króla Jmci Mieszczanie, daley Zydzki których Rabin dziwną mową swoją mocno N. P. zabawił. Ofiarowali oni głowę cukru niebieską materią otoczoną, bitą ze srebra y pozłacanemi literami, słowia iakieś Hebrajskie wyrażającami napelnioną. Przybywszy do Kobrynia zatrzymał się Król Jmć więcej półgodziny w domu Ekonomicznym czyli Gubernatorskim, aż do przybycia innych powozów opóźnionych, potym z zaproszonemi kilku Urzędnikami Brzeskimi, y z Xiędzem Woyniłowiczem Opatem Ruskim, iadł obiad, było to już około godziny szóstej wieczornej, przeto wkrótce Pan

Miś: po kawie udał się do swego pokoju.

Dnia 4. Września w Sobotę.

Wyjechał Król Jmć z Kobrynia o godzinie 8. zrana przenocowawszy w zupełnym zdrowiu we dworze Ekonomicznym, a dobre staie od Miasta oddalonym. Dzień był pogodny, lecz zimno ostre. Stanęliśmy w Horodcu miasteczku Królewskim, o dziewiątej godzinie; y najprzod udaliśmy się do domu Ekonomicznego na śniadanie. Po śniadaniu szedł P. Miś: na oglądanie kanału, koźtem Rzepltey bitego, który przez ośm mil na miejscach bagnistych wykopany, łączy dwie rzeki, to jest Pinę y Muchawicę; dając sposobność obywatelom Pińskim, y Brzeskim po' większej części spławiać produkta swoje do Gdańska. Nim Najjaśniejszy Pan wyszedł z dworem dla widzenia tego kanału prezentowane Królowi Jmci były najprzod Mappy, pozycyą miejsc, przez które ten kanał przechodzi, dokładnie objaśniające. Wyflany od Kommissyi Skar-

bowey z Grodna JP. Zalewski Woyski Litt: y Kommisarz dla powitania y okazania N. P. tey tak pożyteczney dla Kraiu y wspaniałey roboty prowadził aż do mostu kanał przechodzącego wespół z Panem Horbuczewskim Oficjalyftą Skarbowym, y P. Szultens Indzi-
nierem exekwującym tę robotę. Przechodzącego Krola Jmć koło kościoła Parafialnego witał X. Kulefza Kanonik Brzeski Proboszcz tameczny z zebrany duchowieństwem. Zastał u brzegu Krol Jmć przygotowany dla siebie statek z jednego dębu wielkiego sporządzony, zdolny do uniesienia 50. ludzi, cały ten statek otaczały we śródku ławy sukrem błękitnym wybite, a po śródku miał siedzenia osobne y wygodne dla N. P. Dźwigniony był nad nim baldakin dla warunku od słońca, z tyłu był maszcik z chorągiewką białą materyalną, cyfrę Krolewską noszącą, a w pośrodku drugiego większy także z banderą niewielką. Maytkow 4. y sternik byli przybrani po Hollendersku, w białe suknie z pasami różowey kitayki; wszedł do tego statku Krol Jmć, z JW. Podkanclerzym Litt:

Pisarzem Litt: Generałem Komarzewskim, y z niektórymi Dworu swego Osobami, reszta Krola Jmci asystencyi siadła na inny bacik. Bo lubo bat Krolewski był zdolnym do przyięcia większego ciężaru, że jednak przy terażniejszey suszy, ani zupełnym ieszcze ziemi wybraniu woda była płytka, trzeba mu było dać folgę. Brzegi kanału były napelnione mnogim ludem patrzącym na to wspaniałe widowisko, między ktoremi płynął Nayiaśnieyszy Pan blisko ćwierć mili, aż do drugiey słuzy, y potem nazał się ku miastowi wrocil; rzeczony kanał biorąc swoy początek przy wsi szlacheckiey Kamień nazwany, od Muchawca rzeki ciągnie się nieprzerwanie, aż do rzeki Piny, cały zamknięty 4. słuzy, ktore są aktu w robocie, tego kanału użytek iest pewny y istotny, dowodem są tego przepławione dawniey z Pińska do Warszawy Łodki z towarami tamecznemi, a świeżo Bat Krolewski ktory w Pińsku sporządzony przyszedł aż do Horodca tymże kanałem. Szerzyzna iego iest co Łokci Litewskich, zdolna do przechodu naywiększych Statkow, Krol Jmć zupełnie ukontentowany z tey istotney

już dla kraju pracy, udarował JP. Szultens Indzyniera złotą tabakierką emalowaną z portretem swoim. Obywatelstwo około kanału mieszkające, procz nadziei pewney defluitacyi czuiał tym czasem widoczny pożytek z osuszenia błot okolicznych, a procz użytecznych dla bydła paszy, gdzie były same tylko trzcinny y wiszary, widział posobiące się grunta nowe do uprawy y zasiewow, Jechaliśmy drogą zawsze mocną i szeroką, y na wszystkich miejscach mostami lub groblami podniesioną do Antopola. Dziedzic jego Jmć Pan. Bystry Kałżtelaniec spotkał konno N. Pana na granicy y prowadził przez miasteczko, gdzie Bazyliani tam mieszkający, oraz mieszczanie, chłopstwo y żydzi, swojełożyli powitanie. O ćwierć mili od Korfuniów Dobr JPana Benedykta Orzeszka Szambellana, gdzie dla Króla Jmci był destynowany obiad y nocleg, spotkał gospodarz z kilku dworskimi y sąsiadami na koniach siedzącymi, prowadząc pięknym gościńcem, licznemi kopami y miedziami zboża z obu stron nakształt Piramid ozdobionym.

W Korfuniach zastał N. P. obiad gotowy, przybywszy tam około godziny trzeciej z południa, siedziała u stołu JPani Szambellanowa z domu Nimcewiczowna Sędzianka Brzeska, z kilką damami domowemi. Po obiedzie Król przechadzał się po ogrodzie dość gustownym, z drzew owocowych y szpalerow lipowych ułożonym.

Symetria tego ogrodu oraz wiejska wspaniałość budynku gustownie umebłowanego ze wszystkimi wygodami przygotowanymi dla pomieszkania Monarchy ziednała powszechną pochwałę dla gospodarza. Około godziny osmiej wieczornej illuminowany był ogród cały kształtnie, gdzie była brama z iedliny mająca na wierzchu portret Królewski, a na tey stała cyfra Królewska, z podpisem: *Stodko nam pod twoim panowaniem.* Po oglądaniu tey illuminacyi Pan Miłł; do wygodnych swoich poszedł pokoiow na spoczynek, udarowawszy Gospodarza pierścionkiem ze swoim bustem kameryzowanym brylantami a samę Gospodynią tabakierką szczerozłotą.

Dnia 5. Września w Niedzielę.

Rano o piątej obudzeni zostaliśmy do wyjazdu, wyiechaliśmy około osmiej o mile od Korsunów, zaiechał Pan Miłościwy do Piorkowicz wioski JPana Wiśłoucha Podkomorzego Brzeskiego, tam najprzód wstąpił do Cerkwi Ruskiej na mszę świętą, gdzie był witany od Xiędza Bórodzicza Officiala Ruskiego przybranego w aparat z innemi Prezbyterami mającemi w ręku świece. Potym po odsluchaney mszy Łacińskiej mianey przez X. Wyśłoucha Piotra brata Podkomorzego, udał się pieczo do dworu na śniadanie. Potym pożegnawszy ten dom, z oświadczeniem swojej łaski, y wdzięcznego za przyjęcie serca wyiechał do Wienczy Dobr JPana Orzeszki Podkomorz: Pińskiego leżących na granicy Woiewodztwa Brzeskiego z Powiatem Pińskim. Na drodze te dwa kraie graniczący, żegnany był Pan Mił: imieniem Woiewodztwa od JPana Wyśłoucha Podkomorzego, a witany od JPana Orzeszki Podkomorzego z innemi Urzędnikami Pińskimi, iako w ież-

dżający w Powiat Piński. Dla wygodniejszego Pana przyjęcia przygotował nowy gościniec prosty, prawdziwie wspałały y wygodny, na całe mile rzeczony Podkomorzy. Nim doiechaliśmy do Wienczy przejeżdżającego Pana przez Drohiczyn miasteczko JPana Kurzenieckiego Chorążego Pińskiego, witali w polu mieszczanie, chłopci, z radośnemi okrzykami, przy bramie z iedliny zrobionej, żydzi zwyczajnym wrzaskiem potym, nakoniec XX. Franciszkanie przy swoim kościele X. Gwardyan niezabierając głosu, aby strudzonego Pana nie trudził, oddał na piśmie swoje powinszowanie, tak iako y żydzi wierze Polskie na pergaminie napisane. Chciał N. P. udarować swoją bytnością Podkomorzego Pińskiego, y zaiechał do jego domu, gdzie go u progu spotkała cała Familia *Utriusq; sexus* z przybyłemi na ten akt miłemi gośćmi, dla widzenia swojego Monarchy. Nayiaśniejszy Pań ziadłszy tam śniadanie pojechał ieszcze o mile na obiad do Chtowa JPana Kafztelanica Bystrego Starostwa, gdzie przyjął łaskawego Pana grzeczny gospo-

darz, w przygotowanym w czeście, y we wszystkie wygody opatrzonym domu, widzieliśmy dla każdego z asystencyi wygodne także kwatery. Pan Miłł: przed obiadem bawił się przegłędaniem różnych kopersztychów, a po obiedzie, dla uczynienia sobie wczasu udał się do swych pokoiów.

Dnia 6. Września w Poniedziałek.

Kończąc podróż swoją ku Pińskowi J. K. Mość wyjechał z Hutowa, o zwykczayney godzinie, zawsze złaśki Bożey zdrowy y wesóły, lubo przy zimnych y mdlistych przez kilka dni porankach. Na odiezdnym udarował JP. Bystrego gospodarza pierścieniem ze swoją cyfrą, a dozorcę domu iego zegarkiem złotym. Z Hutowa iechaliśmy na Janow miasteczko należące do JP. z Szuyfskich wdowy, po Krasickim Chorążym Litt: Orzeszkowy Woyskiej Pińskiej. Wpołu przed miastem witał Krola Jmć Xiądz Laskowski Kanonik Łucki Pleban tameczny z ludem zgromadzonym, potym Kahał żydowski, Krol Jegomość chwalił to

miasteczko z ochędoſtwa, y porządnych Domow. A Xiędzu Laskowskiemu potym w Duboy, gdzie iadł obiad, Medal swoy *Merentibus* darował, iż ten X. miał zaletę od Woiewodztwa Brzeſkiego, iako wiele dzieci Szlacheckich, swoim koſztem edukował. W Janowie zaiechawſzy Krol Jmć do domu JP.P. Woyskich Orzeszkow, zaſtał tam przygotowane ſniadanie, przed ktorym oglądał pierwey ſkład domu cały, potym ogrod cobra ſymetrią ułożony, y ſzpalerami ozdobiony, po ſniadaniu zaś y wypiciu zdrowia ochoczego goſpodarza, udał się na obiad, y nocleg do Duboy. Przeprowadzał Krola Jmci aż do granicy dobr ſwoich w kilkanaście koni Pan Woyski Orzeszko, gdzie Pana pożegnawſzy odiechał, zaczęły się Dobra JP. Chorążego Kurzenickiego nazwane Brodnica o pułtorey mili od Duboy leżące. Ten dziedzie ukopał piękną, y wſpaniałą drogę dla przeieżdżającego Pana y oń częścią drzewami ſwieżo ściętymi częścią ſadzonemi wytkał, poſtawiwſzy na granicy ſwoiey kolumnę wyſoką muryowaną, na ktorey były napify takie:

*Salve Rex. Stanislae Auguste Regi Poloniae
Magno Duci Lithuaniae &c: In perennem me-
moriam, Ignatius Kurzeniecki Vexillifer Distri-
ctus Pinsensis posuit Anno 1784. Men: 7bris
6. Die. Nadole wiersze te*

*Jeżeli pamięć Króla mną umieńczyć chciano.
Mały rzeczy, choć wielkim sercem doka-
zano.*

*Wyższy Kolos złożyłby, z serc które przez
usta*

*Uwiecznią słodką pamięć czwartego Augu-
sta.*

*Ja padnę płacąc kiedyś nietrwałości długi
Potomność zawsze wdzięczna, wystawi mu
drugi,*

O ćwierć mili od Duboy poczęły się
odzywać Armaty, a gospodarz wyie-
chawszy konno z całą swoją rodziną, wi-
tał Króla Jmci, zapraszając do domu
swego, brzmiały działa y odzywała się
muzyka, aż do przyjazdu Pańskiego.
Zastał N. P. wielką liczbę Dam Powia-
tniczek Pińskich mających na czele JP.
Kurzeniecką Marszałkową Pińską matkę
y Pannę Kanoniczkę siostrę gospodarza,

tu-

tudzież do kilkadziesiąt osób Urzędni-
ków y Obywatelów Pińskich. Mężczy-
źni byli wszyscy w mundurach; Damy
zaś miały Roby białe y każda kokardę
białą na pierśiach z Herbem y twarzą
Królewską wyzywającą na wstędze, oraz
z temi Wierszami:

*Pan szczęściem kraju, Pan y nam ozdobą
Obrazem Pierści, Serca zajął Sobą.*

Przed pałacem wystawiona była brama
z temi napisami.

*Oto wieźdźca Ojczyzny Król, y Ojciec pra-
ny,*

*Znał w nim krew, swych Panów, Jagieł-
łów Dzierżawy.*

*Nie tyle sławy, tamtych stał płytka zajął,
Ile tej małą, tego dobroć y Dzieła.*

Spotkany Pan Miłościwy u naj-
niższych stopni od całego oczekiwające-
go zgromadzenia *Utriusq; sexus*, zapro-
wadzony był najprzód do sali wielkiej,
gdzie przywitawszy damy, udał się do
swoich apartamentów.

C

Niedługo potym siadł do stołu, na kilkadziesiąt osób przygotowanego. Siedziały u tego stołu Damy, część Urzędników, y my Dworacy. Inni u drugiego stołu na kilkadziesiąt także osób iedli, win kilkanaście gatunkow, prezentował Krolowi Jmci Gospodarz na piśmie, z których P. Mił: Egipskie dla swojej osobliwości, wybrał przy zwyczajnym Burguńskim. Inni goście mieli iakie tylko chcieli. Spelniał gospodarz z synami zdrowie Krolewskie przy biciu z Armat. Pan Mił: raczył wypić także kieliszek za zdrowie gospodarstwa y pomyślności ich domu. Po obiedzie, kawie y krotkiej konwersacyi poszedł Nayiasniejszy Pan do swoich pokoiow. Wyjechał potym N. P. o ćwierć mili na polowanie gdzie były przygotowane, Sarny, Wilki, Lisy y Rybie, ubito z nich kilku, a od N.P. Sarna poległa. Za powrotem swoim do pałacu oglądał N. P. fzczwanie Niedźwiedzia wielkiego na dziedzińcu. Po którym zakończonym. Nayia. Pan udał się ieszcze raz do swojego gabinetu do pisanja: odchodząc od kompanii oświadczył iakę swoją gospodarzowi, że gdy ogrod

będzie illuminowany będzie go oglądał, czyniły się tym czem przygotowania w ogrodzie, wieczor był ciepły, iasny y prawdziwie do tych okoliczności nayzdolniejszy. W ogrodzie za Pałacem wystawiona była brama z cyfrą na wierzchu Krolewską, y napisem w te słowa:

*Za honor tego Imienia,
Łożmy, życie, krew y mienia.*

W tey bramie, czyli raczey ołtarzu, stało na Piedestału Bustum Krolewskie Gipsowe, a nad tym Bustem trzymała Mińerwa wieniec iakoby koronująca Krola. Na Piedestale był napis taki:

*W ten czas gdy ręce Stworcy tę Duszę kształ-
cily,
Wszystkie ozdoby hurmem ku niej się rzucily.
Dobroć, wspaniałość, szczerść na Serce mu
padła,
Mądrość, roztropność, w głowie Stolicę o-
siadła.
Męstwo z pięknością, Członki składnie usta-
wiały,*

Zdatność, Miłość w Narodzie, Berło w ręku dały.

Dziwiono się (kto będzie) z tak wspaniałych znaków,

Najwryśsza Istność, rzekła, że to Krol Polaków:

Od bramy średniej ciągnęły się iakoby Galerye iakie po obu iey stronach mające na wierzchu Wafony y Piramidy z napisami, na ostatnich z iedney strony tej bramy były pod Orłem te słowa:

*W Nayaśniejszym Stanisławie,
Jako w Słońcu wórk moy pławie.*

Z drugiey zaś strony pod Pogonią Litewską ten wiersz:

*Kraie y wieki przebiegłem:
Zysk mey chwały, dziś postrzegłem.*

Ta cała była machina w ogniach oliwnych, procz tego niezmierna moc lamp naokoło tego Placu, który się za Pałacem formował przed bramą, tudzież za bramą samą, przez całą drogę kilka rzędów

kiedy N. Pan miał przechodzić, dla widzenia Faierwerku. Prawdziwie ta illuminacya była dla Krola sporządzona dla swoiey okazałości. Około dziewiętey wyszedł Nayaśnieyszy Pan z pokoju swego, y wespół z Gośćmi szedł do ogrodu przypatrując się, z pochwałą dobrego gustu grzecznego Gospodarza. Szedł potym wzmiankowaną wyżej Ulicą illuminowaną na oglądanie Faierwerku, na ktorego robienie sprowadził JPan Choraży umyślnie z Warszawy Pana Łochowskiego z Artyl: Kor: Indziniera. Ten Faierwerk nie miał tak zupełnego skutku iak sobie Gospodarz obiecywał: udały się bardzo dobrze dwa akty, lecz trzeciego ani zapalić nie można było, ponieważ chłopstwo nieuczone przenosząc potłamało, lub podeptało. To co się udało arcy dobrze bawiło przez pułgodziny N. Pana y przytomnych. N. Pan powracając z Faierwerku do Pałacu, witany był od wiesniactwa *Utriusque sexus*, z chlebem y solą, oraz przygotowaną na to umyślnie oracyą po Rusku. Daley zastąpili drogę Panu Żydzi z wielkim Piernikiem y Oracyą także: a gdy N.

Pan wszedł do sali, śpiewana była Arya wierzem z muzyką od JPanny Kurzenieckiey Łowczanki z ukontentowaniem Pańskim. Spoczynek N. Panu był potrzebny, przeto po 10 pożegnawszy przytomnych szedł na spoczynek, a kompania iadła ieszcze kollacyę, tańczyła, y ledwo o pierwszey rozeszła się. Nazajutrz ponieważ to był Anniwersarz Elekcyi N. Pana, śpiewano w Kaplicy Duboyckiey, przy biciu z armat. *Te Deum Laudamus*. N. Pan rozdawczy podarunki dla Gospodarza pierścień z Cyfrą Swoją, Brylantami kameryzowany, dla brata Gospodarskiego JPana Podczaszego, także pierścień z Cyfrą, dla Matki Tabakierkę szczerą złotą, dla Jeymć Panny Marszałkowny Kanoniczki, tudzież dla Łowczanki noszenia Perłowe na szyje z krzyżykami złotemi, około ofiney wyjechał do Pińska.

(** ***)

Data 7. Września we Wtorek.

Z rana o godzinie w poł. do dziewiętej, Krol Jmć wyjechał z Duboie dawszy pozwolenie Biskupowi Naruszewiczowi ijechać przodem do Pińska, dla urządzenia Ceremoniału Duchownego na przyjęcie siebie. Podróż Pana Mił. była w Landarze aż do Koślakowicz, wioski JPana Korzeniewskiego Regenta Litewskiego, leżącej nad brzegiem Piny o poł. mile od Pińska. Zastał na brzegu N. Pan całą Brygadę Pancerną Kawalerii Narodowej siebie oczekiwającą, będąc wprzody spotykany od Kahału Żydowskiego z muzyką ich obyczaiem, y przy niesionym Rodaw czyli przykazaniem Bożym. Stało już gotowych dla N. Pana y jego Dworu, kilka statkow z Baldakinami malowanych, y dobrze wybitych, ponieważ Bucentaurus, ktorego aż ze Słoniem wodami, a potym ładem ośmiu par wołów prowadzono, ieszcze nie stanął na dzieńznaczony. Wsiadł do największego Krol Jmć z asystującym sobie Dworem, y płynął z wielkim ukontentowaniem Piną rzeką pośrodku

okrzykow mnogiego nad brzegiem ludu y bicia z armat, gdzie niegdzie aż ku Pińskowi rozstawionych, Brygada zaś cała maszerowała brzegiem w paradzie asystując Najjaśniejszemu Panu, a kilkanaście łodzi pełnych różnych Szlachty pozapłynęło za swoim Monarchą. Po godzinney tey zegludze zbliżającego się N. Pana ku miastu witały wszystkie dzwony, y rozstawione po wale zamkowym armaty, a gdy N. Pan wysiadł z Batu, stojąca na brzegu Szlachta tak Zachorocka, czyli na lądzie mieszkająca, iako też Zarieczna do dwóch prawie tysięcy zgromadzona, a pod swoich Parafii Rotmistrzami ufzykowana, mając na czele Chorążego Ziemskiego Kurzenieckiego z Budzyganem przyjęła N. Pana radośnemi okrzykami. Miał mowę piękną do Krola Jmć, JW. JPan Marzałek Powiatu Pińskiego, otoczony gronem Urzędników Powiatowych: która mowa dała powód do odpowiedzi N. P. w wyrazach prawdziwie Mowcy Krola godnych, a wszystkich przytomnych do radości, podziwienia, płaczu pobudzających. Jechał Pan Miłościwy od brze-

gu przy kościele, y klasztorze po Jezuitskich będącego, a przed nim y po nim wielkie mnostwo ludu pieszo, y konno przy biciu z armat y odgłosie dzwonow prowadziło do kościoła tamiecznego porządkiem Xieży Franciszkanow, a wchodzącego na Cmentarz w Mundurze Kawaleryi Narodowej. spotkało Kaznodzieystwo Zakonne y Świeckie, w ubiorach kościelnych trzymając świece gorejące w ręku, dla oddania części Krolowi, iako Namieśnikowi y Pomazańcowi Boskiemu. Miał mowę do N. Pana, nayprzod X. Naruszewicz Biskup Koadiutor Smoleński ubrany *in Pontificalibus*, iako delegowany od JW. JXdza Biskupa Łuckiego, y mieysce iego zastępujący. Po nim mówił JX. Jankowski Prowincyał Franciszkański. Opowiedziała Jego Krolewska Mość tym Oratorom Duchownym, stołownym zawsze do okoliczności stylem y wyborem myśli. Ze gdy naywyższa opatrność zacny ten Powiat wielo łaskami obdarzyła, podając iego Obywatelom pożyteczne myśli, y starania dzielne do uporządkowania tey ziemi na lądzie y wodach, czym się

przemysł, rolnictwo, handel y rękodzie-
łapomnażając, przeto wstępując do tej
Stolicy, Pan Nayjaśnieyszy bierze sobie
za naypierwszą powinność, aby pospo-
łu z całym ludem Bogu w świątyni ie-
go za przewodnictwem Stanu Duchowne-
go pokornie złożył dzięki. Wszedł za-
tym N. Pan do kościoła, y nayprzód
przed wielkim Ołtarzem przy postawio-
nym sobie oratorium Mszy S. słuchał. Po-
tym spiewał Biskup z Duchowieństwem
Te Deum Laudamus y dawał Benedykcyą,
a odfzedłszy od wielkiego Ołtarza, udał
się na śrzodek kościoła za Krolem Jmcią
dla poświęcenia 4. Sztandarów nowo-
sporządzonych. Drzewa były w nich na-
kiztałt Hebanu czarne, pięknie wy-
złacane, same zaś Sztandary z Pogo-
niami Litt: y Cyfrą Krola Jmci na Gre-
dyturze karmazynowym suto haftowane
złotem, y ze złotemi bogato kutasami;
gdy Biskup według obrządku przepisa-
nego oddał JPanu Chomińskiemu Bryga-
dyerowi ieden z tych Sztandarów; JPan
Brygadyer podał Krolowi Jmci do wbi-
ciapierwszego ćwieczka młotkiem pozła-
canym, podawał potym podobnie y

inne 3. Sztandary. Co gdy Krol Jmć
uczynił, ho rążowie trzymający te zna-
ki, podawali one porządkie, wszystkim
przytomnym ludziom militarnym porząd-
kiem do wbijania tychże ćwieczków,
poczynając od JPana Brygadyera, Ge-
nerałow Komarzewskiego y Szydłowskie-
go, tudzież innych aż do gemeynow
przez swoje stopnie, każdego wzywał
porządkiem JPan Brygadyer, y młotek
podawał. Gdy się skończyła ta Cere-
monia wychodzącego Miłł: Pana z kościo-
ła, stojąca na Cmentarzu pod bronią
Brygada witała, a JX. Cیلzkiewicz z
Gwardyanem Franciszkańskim iako Ple-
ban miał mowę. Jechał Krol Jmć do kol-
legium po Jezuickiego, gdzie miał przy-
gotowane pokoje, należycie we wszystko
opatrzone, staraniem JPana Starosty Piń-
skiego. W izbach niegdys Rektorskich
przed obiadem oglądał N. Pan ciekawie
z okien, ponieważ kollegium stoi na
brzegu Piny, na rozlegającej się szeroko
błota, y wody, oraz na pełne brzegi Ło-
dek, ze Szlachą drobną zarzeczną, w mun-
dury Powiatowe przybrane.

Na obiedzie w Sali na to przygotowanej, procz Dworskich było tylko kilku Urzędników. Wyrazić nie można iak wiele ludzi zebrało się z mieysc okolicznych na wiedzenie Krola swojego, pełne było kolegium rozmaitego gminu, gdziekolwiek Krol przechodził, nieznac było wpośrodku nacisku Krolewskie y asystencyi. Około godziny czwartey odwiedził Pan Miłościwy przykładnie grob wielkiego Męczennika Jędrzeia Boboli, y kazał rozdać iakmużnę między zgromadzone ubóstwo; wieczorem zaś około szostey wyjechał karetą na Rewią Brygady Pancerney o ćwierć mile od miasta, przy wsi Zapalu JW. Hetmana Wielkiego Litewskiego pod pięknym gajem na równinie w paradyzie stojącej. Namiot był wystawiony dla N. Pana nie daleko tego popisu; przy biciu z armat, zaczęły się różne manewry konne, z wielką odznających się przytomnych wszystkich na tey sztuce approbatą, y ukontentowaniem Pańskim. Ludzie, konie, mundury, broń wszystko było piękne, różne y okazałe. Kommenderował Brygadą w polu JPan Twardowski, go-

dzinę całą ten trwał popis aż do zmierzchu, w obecności całego Miasta na to widowisko Rycerskie wyśypanego. Po zakończeniu tego aktu, zaprosił JPan Chomiński Starosta Brygadyer Najjaśniejszego Pana do bliskiego gaju, gdzie kilka set drzew illuminowanych lampami ustawionemi w kolorowych powłokach, piękny nader oczom sprawiały obiekt. Wszedł Najjaśniejszy Pando sali wpośrodku gaju umyślnie zbudowanej, gdzie zastał Damy Powiatowe na Bal zaproszone, wszystkie w robach białych. Budowa tey sali dziwnie się N. Panu wydawała, dla swoiey osobliwości y gustu, pokrywał ją wielki namiot czyniac iey fuffit, cała ona była złożona z wielkich Bleytramow 15. mających między sobą, drzewa palmowe wierzchołkami swemi bleytramy przewyższające. Nad bleytramami płociennemi były malowane sposobem Poetyckim, wszystkie rzeki Pińskie y innych krajow Polskich w różnych Bogow Figurach, iako to Prypec, Jasiolda, Pina, Horyń y inne, a wpośrodku stał na postumencie malowany Neptun, a nad nim portret N.

Pana, pod którym był napis łaciński
semel utinam pro semper lecto. Piękna we-
wnątrz w tej sali illuminacja, świa-
tło za bleytromami gestę sprawowało
prawdziwie śliczne, y do Pińskich Kra-
iów wodnych stołowne widowisko, nad-
każdym z tych Bogów y Bogiń wodnych
były pisane wiersze następujące.

N E P T U N.

Nowemi żyżne role posnowane żyły,
Nowe nurty y moje Państwo pomno-
żyły.
Jakże wam ludzie, Krol ten powinien być
drogi,
Który same potrafi ubogacać Bogi.

W I S Ł A.

Kto tylko umie wdzięczność zachować
ściśle,
Niedziwi się goniący Pana, aż tu Wiślc.
Gdzie chce obraca wody, iak ci cełaczy lądy,
Neptunie! podzielone Krol ma z tobą
rządy.

B U G.

Widząc sąsiedzkie rzeki skutku wojen dłu-
gich,
Co iednych gubią ludzi, by czym ży-
wić drugich.
W inżym celu iednoczysz Panie Polskie
ziemie,
Narod bogacisz, całe ludzkie karmiac
plemie.

M U C H A W I E C.

Gdy wiekami stwierdzone sztuka rwie
przegrody,
Zdumiewaia naturę pozwracane wody.
Pińczuk się nad Weneta, pewnie będzie
chłubił,
Dla niego Krol nasz razem dwa morza
zaślubił.

KANAŁ MUCHAWIECKI.

Mna posprzegałeś Krolu Siostry rozerwane,
Mną ułatwiaisz Narodom pożytkow za-
miane.
A tak y w liczbie wpadów równasz mię
Nilowi,
Y w dostatku dnem złotym chlubaemu
Tagowi.

P I N A.

Tych co teraz nadbrzeżne mną spławiać
 chcą zboże,
 Głód musiłte przymuszał moje zławiać
 łożę,
 Królów to moc w porządku utrzymać
 stworzenia,
 Coś Boskiego jest same zmieniać przy-
 rodzenia.

S T Y R.

Krołu styrze Narodu! z Twoiey dzielney
 pieczy,
 Czczym dotąd Styr imieniem zostaie
 nim w rzeczy,
 Silnym mię nader czynisz po młodości tak
 długiey.
 Przeciag pierwszej natury. Zyiże Da-
 wco drugiey.

P R Y P E Ć.

Pamiętam gdy w naydalszą odległości metę,
 Nad brzeg swoy Rzymiki August swego
 gnał Poetę.
 Z dziwem teraz oglądam Augustów różnicę,
 Gdzie Rzymiki gnieździł karę, moy
 szczęścia stolicę.

*D N I E P R; (na przeciwko
 Neptuna nad drzwiami wchodnemi.)*

Rychłoli Pińskie żyły do mnie przynieście,
 Ten potok, co wielkiego Kroła niośł
 na grzbiecie.
 Niech tylko w upragnione me koryto
 wchodzi;
 Czarność morza wybieli, y słoność o-
 słodzi.

H O R Y Ń.

Skorym pędem wybiegłszy z brzegow U-
 krainy;
 Zdrętwiałam, ledwie prześlza między
 tętni trzciny.
 Teraz Krołu wkrzeszona, poniosę to z szu-
 mien
 Co chceć Kraiowi fercem; dadz umiefz
 rozumiem.

S Ł U C Z.

Gdy wszystko w użyteczność Pańska do-
 broć sprzęga,
 Y mnie w pustym zakęcie mniey znana
 zalega.
 Patrzcież, co waszym ma bydz Krolowie
 zamiarem,
 Łaską szukać potrzeby, mieysca szukać
 darem.

STRUMIEŃ.

Prowadź zyski Polaku z wstępu, lub zachodu,

Tu ci drogę otworzył Miłośnik Narodu,
Lecz jeżeli chcesz uniknąć wiatrow, y skał
kary,

Pomniey zawsze z wdzięcznością przy-
wozić towary.

KANAŁ PORTOGIŃSKI, (na przeciwko Kanału Muchawieckiego.)

Owocia pracy z kosztem; niezgłodzone śla-
dy

Podam wiekom, iak silne są Królów
przykłady.
Chce Król Kraiowi dobrze, chcą Obywa-
tele,

Łatwo wnieść, co Król może; gdy oni tak
wiele.

JASIOŁDA

Prócz ztań trzciny, przestańmy nudzić,
pełznąć z rakiem,

Odzieymy brzegi kwieciem, lećmy ro-
wno z ptakiem.

Zywoż sułmy się siostry, już nabiega na-
wa,

Dostatek Kraiu Pańska szczyciła sława.

SZCZARA.

Gotowali w ciągu wodney poczty do prze-
prawy,

Dla biegnący za mbrza Króla mego sła-
wy.

Acz miałkie mam koryto, a łódź obciążona,
Rozbiorą ciężar, wiernych poddanych
ramiona.

NIEMEŃ.

Za twych Przodków Krzyżacką krwią bie-
glem rumiany,

Płodem roli Bałtyckiej gnę teraz bał-
wany.

Zniszczał czas ich pamiątki, Twey Panie
nieskrzywi,

Bo wart ginąć kto gubi, wiecznie żyć,
kto żywi.

Za przybyciem swoim N. Pan raczył
Bal otworzyć tańcem z J. Panią Lubecką
Marzałkową Gospodynią, a zabawiwszy
się czas nieiaki wyjechał około 10 do
Pińska na odpoczynek.

Dij

Dnia 8. Września we Szrodę.

Pan Nayiaśnieyszy wysłuchawszy Młzy S. w kościele Jezuitckim oddbrał powinowanie od Szkół tamiecznych. Miał nayprzod mowę ięzykiem Polskim J.X. Wiśniewski Kanonik Smoleński Rektor Szkół, potym J.X. iadz Lixy ięzykiem Łacińskim daliż Studenci w różnych ięzykach wierzem y prozą, iako to JPan Boraski, dwóch Wołowiczow z Kirmontszyna, ktorych Nayiaśnieyszy Pan wślodkiey zawłze odpowiedi swoiey, zachęciwłszy do kontynuacyi Nauk obdarzyć raczył Rektora, Prefekta, oraz Oratorow złotym y srebrnym medalami, z napisem *merentibus* lub *diligentia*.

Wyfzedłszy z kościoła siadł N.P. do Karetu JPana Starosty, y iechał do Albrychtowa ćwierć mili od Miasta, do dworu wsi JPana Poniatowskiego, Sędziego Pińskiego y Komisarza Skarbowego W.X. Lit: oglądał Fabryki czółnow Pińskich. A potym pojechał ku Karobinowi przedmieściu Pińskiemu, zamtąd zaś zbliżył się do brzegow rzeki Piny w Karolinie, gdzie czekały łatki dla przewiezienia

Pana do grobli, za rzeką zaczynającej się, a na kilka mil przez błoto niedostępne kosztem JW. Hetmana, a staraniem JP. Butrymowicza Sędziego Ziemińskiego sporządzoney, groblata prawdziwie dzieło wspaniałe, trudne y pożyteczne Obywatelom. Na wstępie tej grobli przy wystawionej tej bramie z cyframi y wierszami Królewskimi, z Jedliny kształtnie robionej, ozwała się kapela huczna z armatami, a JPan Butrymowicz w mowie do Króla dał znak ludziom swoim, aby na przybycie y pamiątkę tak wielkiego Gościa stanęła przy grobli kolumna. Jakoż za daniem znaku, poczęła ta kolumna drewniana pięknie zrobiona wychodzić powoli ze swego Piedestału, wyniosłszy się do 3. sążni, ukazała na swoim kapitelu napis po Łacinie y po Polku, Rusku y Żydowsku, iako Dziedzic tej Grobli, na pamiątkę y uszanowanie Pana y Króla swiego, który pierwszy z przejeżdżających stopy swoje na niej postawił, uwalnia wszystkich podróżnych od cła y myta na 4. lata. Aby zaś uwolnienie było pewnym y prawnym, oddał JPan Butrymowicz prawo na piśmie

w ręce J. W. Podkanclerzego Litt: aby one w xięgi Assessorskie ingrossowanym zeszło. Ten tak piękny y niespodziany prezent dla Monarchy naszego, dziwnie Jego Krolewską Mość ukontentował. Jechał potem Nayiaśnieyszy Pan groblą trzy mile, aż do Krystynowa wsi y dworu JPana Butrymowicza. Grobla ta szeroka na łokci 12. ułłana była y szeroka, aby przejeżdżającego Pana kurzem nie inkommodowała. Przybył Nayiaśnieyszy Pan w poł do pierwszey. Witają Pana Armatki, Pospolstwo oboiey płci, po drodze z obu stron uszykowane. Wysiadł N. Pan właśnie w ten czas gdy na sadzawkach umyślnie dla jego zabawy niewodem ryby ciągniono. Potym połowie wszedł do budynku N. Pan powitał Gospodarzów, y zebraną ich familią, a że jeszcze nie była pora obiadu, pojechał oglądać o ćwierć mili, tamy, młyny, szkoly, kanały, y inne Gospodarstwo we wsi Łopatynie tegoż Jmć Pana Butrymowicza godnego wszelkiey pochwały, iż ten przemyślny y pracowity Gospodarz z błot y bagnisk okropnych, między ktoremi rzeka płynie, tak piękne

y żyzne Folwarki potworzył. Po obiedzie N. Pan spoczawszy ze dwie godziny oglądał ogród na tychże błotach, teraz w kosztowną oranżeryą obrocony. Zabawiał się strzelaniem kaczek dzikich, przypatrywał się na stawie ogrodowym potyce wodney, kilkunaściu chłopców ubranych po Hollendersku na małych łódkach, różne manewry marynarskie robiących na dziedzińcu, wieśniactwo swoim obyczajem skakało z wesołemi okrzykami. Na wyjeździe swoim Nayiaśniey: Pan raczył założyć pierwszy kamień, zapisać Roku dnia y miesiąca, łaski swojej dla gospodarza na przyszły jego Pałac, ponieważ dotąd tylko były dwie oficyny piękne y gustownie meblowane. Gdy N. Pan do Pińska powracał, mile od Pińska oznaymił Star. N. Panu, iż w bliskim lasku kilkadziesiąt wilków miał w pogotowiu do szczwania.

Zpóźniona pora, bo już było po zachodzie słońca niedozwoliła N. Panu tey rozrywki y tak podziękowawszy Staroście a ochotę swoją na polowanie na Łosie odłożywszy, kończył dalszą podróż.

O mile od Pińska załtaliśmy kilkadziesiąt małych mostów na tey grobli będących illuminowanych, piękny obiekt i pracujących, na teyże grobli były dwie bramy gęsto lampami illuminowane, iedna o poł mili od Pińska, druga nad rzeką.

Gdy do tey ostatniey Nayiaśnieyszy Pan przybył, obaczyliśmy, cały brzeg od Kollegium po Jezuickiego, aż do Karolina gęsto nałożony ogniem. Pokazało się przytym do trzechset czołnow illuminowanych, Szlachtą Zarzecką w mundurach powiatowych napelnioną.

Po wstąpieniu N. Pana do swoiey wielkiej łodzi, to iest do owego Bucentaura, ktorego ze Słonima tego dnia przyprowadzono. Podiechała pod biał Krolewski łódz z Urzędnikami Pińskimi, między ktoremi stojąc Jmć Pan Korzeniecki Chorąży Piński, iako konduktor Szlachty, miał mowę imieniem Szlachty Zarzeckiey do N. Pana, witając na gruncie tym do niey należących, po ktorey ozwały się po wszystkich stronach, tyfiacze wiwaty, y poczęły się przewiać po rzece tyfiacze ognie, płynął N. Pan blisko kwadransa, otoczony te-

mi czołnami po środku ustawicznych wiwatow, aż ku miejscu gdzie karetka czekała. Tu znowu gmin nieskończenie puszczal wrzaski, y prawdziwie zdawało się, że Pińczycow w Krolu Bołstwo zgubione na ziemi zobaczyli. J Pan Korzeniecki uprosiwszy N. Pana, aby pozwolił Szlachcie Zarzeckiey rękę swą ucałować, żeby ta tak wielka liczba łubiekcyi Panu nie czyniła, czytał z rejestru okolice tych Szlachty, z ktorych każdy, ieden z pomiędzy nich wybrany, przystępował. Około godziny 11. powrócił Nayiaśnieyszy Pan do Kollegium na spoczynek, iadąc przez całe Miasto po środku ludu, świec, pochodni, gagańcow, latarni.

Nałtąpiła potym illuminacya wszystkich kościołow, y szkoły Zydowskiey y Ratusza, a kapela przy kollegium grała prawie do dnia białego.

Dnia 9. Września we Czwartek.

Około godziny 10. wyiechał N. P. z tego miasta zostawiwszy wiekopomną pamięć bytności swoiey. Udarował portre-

tami swemi w pierścionkach kameryzowanych JJ. PP. Orzełzkow Podkomorzego y Woyłkiego, tabakierą złotą z portretem swoim JP. Butrymowicza, a dwoma bransoletkami brylantami kameryzowanemi, corkę Jmć Pana Sędziego Poniatowskiego, w których domach był przyięty. Porucznikowi zaś Ahmeterytowi w pułku Bielaka który od Kobrynia z Ułanami konwoiował, darował N. P. tabakierę złotą.

Przejeżdżał N. P. koło Zapola, y pożegnawszy obywatelów przeprowadzających, iachał na dobra JP. Starosty do Łoiszyna, gdzie w domu dzierżawcy tamiecznego Klimowicza iadł śniadanie, nim konie przeprzeżono. Jadąc przez wieś JPana Lubeckiego nazwaną Czachow był witany N. P. od ufzykowanego po obu stronach, do kilkaset chłopstwa *Utri- usq; sexus*, które rzucając pod powozy gałązki z drzewa, chleb y sol tak iak po wszystkich innych wsiach Pińskich ofiarowało. O miłą witał Jmć Pan Marszałek, dał cug swoy siwy dla przeprzagu, N. P. czekał na obiad, bo już było blisko piątey, a o ćwierć mili zaiechał drogę N. P.

przy biciu z Armat z Jmć Panami Olizerami Podczaszy Litt: z Jmć Panem Korzeniowskim Regent: Litt: bracią y wuiem żony swoiey, Zastawiono zatym u kilku stołów, wszędy na frebrach. P. N. po obiedzie bawił się w sali, a potym wziął się do swego pokoju.





DALSZA PODROZ J. K. MCI.

Dnia 10. Wszeźnia. w Piątek.

Król Jegomość przybywszy już zpo-
żnioną porą do Telechan był witany
u wschodów do budynku przez Jeymć
Pannę Honoratę Ogińską Mniżkę Domi-
nikankę Siostrę J. P. Hermana Litew-
skiego z towarzyszką swoją Jeymć Pan-
ną Bogulżówną. Mieszkanie sobie w Tel-
chanach obrały po skasliowaniu Klaszto-
ru we Lwowie, Dama ta przy rostro-
pney pobożności grzeczna, a domu tego
Gospodyni bawiła N. Pana, wespół z Jey-
mość Panną Ogińską Marszałkowną Bra-
cławską krewną swoją na edukacyi u
siebie będącą, aż do kolacyi czyli raczey
obiadu zpoźnionego. Cieszyli się mocno,
że N. Pan Miłościwy po długiej pieśzo
w czas wilgotny około kanału prze-
chadźce, a potym po błotnistey żeglu-
dze prawie godzinney mało co iadłszy
przecież dobrze był zdrowy y wesóły.
Po kolacyi nie mógł N. P. oglądać Illumina-
cyi dla zimna, która też nie mogła wziąć
zupełnego skutku dla wietrzney pory,
przeto udał się na spoczynek,

* A



Dnia 11. Września. w Sobotę.

Wstaliśmy o zwyczajney godzinie szóstej z rana, a przed ośmą udaliśmy się w drogę, mając mieć nocleg w Kossowie, o mil ośm od Telechan, Najjaśniej: Pan ubrany w Mundur Słomimski, przed wsiadaniem do Karety szedł pieszo do mieszkania Jeymć Pańny Honoraty oddzielonego o kilka set kroków od Pałacu drewnianego gdzieśmy nocowali. Tam pił Czokolatę, a myśmy pili kawę lub likwory z pierniczkami y konfiturami po klasztornému, obdarowana została Jeymć Panna Honorata noszeniem u pała na zamku złotym, różnych Damskich instrumentów do robot służących nazwanym *le necessaire*, bardzo pięknym gustem iako Zakonnica, a Jeymć Pannie Ogińskiej Marzalkownie dostały się perły na szyję z kutafami y z guzikami brylantowemi.

Jechaliśmy o trzy mile od Telechan do karczmy iakiejsi na śniadanie. Tu zaczął się Słomimski Powiat, nasi też Rotmistrze Powiatu Pińskiego Panowie Wasnicz, y Kadziewicz odprowadzili

N. Pana do Granicy, pożegnali ucałowaniem Ręki, obdarzeni oba pierścionkami z Portretami Królewskimi kameryzowanemi. Po śniadaniu udał się N.P. do Iwaiewicz, wioski Dworu Jmci Pana Głuchowskiego Szambellana, o trzy mile dobrą drogą y niepialzczystą, iakąśmy mieli od Pokosta do Telechan. Dom Gospodarza kształtny gustownie umebłowany, wieś porządna, zabudowanie gospodarskie porządne, ogród uczciwy, drogi drzewiną wyfardzone, wszystko to okazywało dobry rząd y gust Jmci Pana Głuchowskiego, wstąpił do Dworu N.P. gdzie był witany pięknym komplemtem od Gospodarza, a po nim mówił oracyą Pan młody Brański Syn Sędziego Ziemskiego ze dwoma innemi Obywatelami Słomimskimi w Iwaiewiczach przytomnego; pobawił tam ledwo kwadrans Pan Miłościwy, bo miał jeszcze iechać trzy mile do Kossowa, a już było po południu. Uyrzeliśmy na drodze pod Chorągwiemi Obywatelów miasta Kossowa, daley Kachał Zydowski, na reszcie kilkudziesiąt żaków z Dyrektorami Szkołki, Dziewcząt z ich Guwernantkami, wszyscy witali krótkimi oracya-

* Aij

mi. Zaiechała pótym drogę Królowi sama Gospodyni, Jeymc Pani Bystrzyna Kasztelanowa Brzeska z Jeymc Panią Szeffową Grabowską, y powitawszy, poiechała przodem. Wiechaliśniy do Dworu przy biciu z armatek y muzyce huczney nad bramą na ganku umyślnie na to zbudowanym. Zastał Nayia: Pan we Dworze czekająca na siebie gospodynią z Familią swoją, a spoczawszy, iadł obiad już około godziny czwartey.

Gospodyni była wielce radą częstuiąc nas naywybornieyszymi winami na Regestrze Królowi Jmci do wyboru podanemi. Serce iey dobre było dla nas naywiększym ukontentowaniem. Reszta dnia zeszła na konwersacyi. Nocleg był dobry y długi, ponieważ podróż iutrzeysza do Rożany nie była nad trzy mile drogi.

Dnia 12. Września. w Niedzielę.

Wstaliśmy około siódmej, N. Pan słuchał Mszy S. w Kaplicy domowej, pótym zdrowy y wesół wyiechał około osmiej do Rożany, drogą arcydobrą, równą, y kraiem dziwnie pięknym, przeprowadzała N. Pana aż do Granicy Jey-

mość Pani Bystrzyna z zięciem swoim J. Panem Niepokoyczyckim, przeiechaliśmy aż ku Rożany we trzech godzinach cugiem Jeymc Pani Kasztelanowy. Rezerwa oraz inne karety, y wozy lubo najetemi końmi zawżde były za nami. O pół ćwierci mili od Rożany pod figurą zaiechał N. Panu Xiążę Jmc Sapieha Kanclerz w towarzystwie Jmci Pana Woiewody Mińskiego Chmary oraz Xcia Generała Artylleryi Lit. y Grabowskiego Szeffa Gwardyi konney Litewskiey, zapraszając do Pałacu; To zaproszenie uprzedziły powitania zwykłe z oracyami, od Mieszczan y Zydów Rożańskich; wiechaliśmy przy biciu z armat do Dworu okazalego y porządnego zreparowanego gustownie od Xcia Kancl., zacnego zaiste naywięcey z tey miary, że go dawniey w roku 1644. Król Władysław IV. z Cecylią Renatą żoną Leona, Kazimierza Sapiehy Podkomorzego, teraz Stanisław August Alexandra Kanclerza odwiedzić raczyli. Czego jest śladem marmur czarny włożony nad drzwiami sali z napisem złotemi literami, *Vladislaus Rex, & Cecilia Regina quatuor dierum gratiosissimi hospitibus Rosanie presentia humanitate Regia hanc*

culum illustrarunt. M. D. C. XL. IV. Januarii X.
Spotkali N. Pana na dole P. P. Woiewoda
Miński, Slizien Instygator Lit; z których
pierwszy oświadczył N. P. że gdy Wdwo
Miński nie ma tego szczęścia oglądać u
siebie Pana swego, on iako Wda oświad-
cza Monarze Imieniem Woiewodzanów,
cześć, submissyą, poszanowanie, powol-
ność poddańską. Generał Starosta Deino-
fski Pofel Wołkowyski, Grabowscy, Sucho-
dolski Skarbnik W. X. Litewskiego, Ge-
nerał Szeff Grabowski, Puzynowie, Sta-
rosta Wiszynecki y drugi zięć Xcia Kan-
clerza, Ołędzki Starosta Dziakoński, tu-
dzież Urzędnicy Powiatu Wołkowyskie-
go, Starosta Grabowski. Marszałek By-
chowiec, Podkomorzy Bułharyn z inne-
mi wielu oświadczając że tu przybyli na
ucałowanie Ręki Pańskiej, kiedy w Po-
wiecie swoim o mile tylko z Powiatem
Wołkowyskim graniczącym N. Pana mieć
nie mogli. Wprowadzony N. Pan na gó-
rę do swoich appartamentów znalazł li-
czne Damy w Robach, które się ziechały
z mieysc okolicznych. Były to Ichmó
P. P. Puzynina Córka Xiążęcia, Sliznio-
wa Instygatorowa Lit., Połubińska Se-
dzina Jekowa, Oberowa, Niepokoyczy-

ka, Kościna, Grabowskie Córki Genera-
łów, Wołtuwna, Bychowna Marszał-
kówna y innych wiele. Bawił się N. P.
długo bardzo konwersacyą przed obia-
dem, a że ieszcze obiad nie był gotowy,
grał w karty aż do drugiey w Kalabrakę
z Jeymó Panią Slizniową Instygatorową,
potym wstawszy ieszcze czekał do w pół
do trzeciey, póki stołu nie zastawiono.

Stół był na kilkadziesiąt osób w sali
wielkiej, a w drugich pokojach inne
mniejszy dla pomieszczenia gości. Xią-
że Gospodarz kazał ze skarbu wynieść
dwa naczynia szklanne, z których ieden
był kielich garcowy nazwany *Iwan*, dru-
ga czara imieniem *Iwanicka*, oba dane w
podarunku od Władysława IV. z tych na-
czyni piliśmy zdrowie Królewskie przy-
biciu z armat. Po obiedzie Król Jmć szedł
do Biblioteki y Manuskryptów dla onych
oglądania, wiele się w niej znajduje pism
ciekawych do 100. Tomów.

Nastąpił koncert grany y śpiewany
od Wirtuozów Płci obojey, w sali o-
zdobionej różnemi obrazami kopiowa-
nemi z oryginałów od malarza nadwor-

nego. Wyjechał potym około szóstey N. Pan do zwierzyńca za miasto dla oglądania stadniny Xcey. Potym była Operetka *Parbre enchante* y Balet *la Clemence de Titus*, przez Operzystów y Tancmistrzów *utrisque sexus* exekwowane: Prenczyński Balet mąyster Xiążęcy ofiarował N. Panu synopsę drukowaną tey opery z Dedykacją, lubo Kollacya wielka była przygotowana, N. Pan pożegnawszy kompanią udał się do swoich appartamentów na spoczynek. Tego dnia X. Wążyński Prowincyał Bazylianów ofiarował wiersze imieniem swojej Prowincyi w różnych Językach.

Dnia 13. Września. w Poniedziałek.

Zrana o osmey godzinie zwyczajney, gdyż już było w gotowości wszystko do wyjazdu, N. P. pożegnawszy Xcia y całą kompanią, oraz udarowawszy Jeymość Panią Puzyninę zaufznicami bryllantowemi wyjechał z Rożany do Słonima, dzień był dżdżysty, zimny y wietrzny, ale zdrowie y humor z łaski Bożey N. P. służyły. Podróżne fatygi zapomniały się czytaniem w karecie Gazet y expedycyi z

Warszawy przyślanych. O pół trzeciej miliod, Rożaney przeprząg koni y śniadanie było przygotowane w austeryi Dzierżawcy Jmci Pana Dominika Narbuta W. Lit: nazwaney Miezciewiczze, wchodzącego do niey N. Pana witał gośpodarz znajomy zdawna N. Panu iako zasłużony y miły, a teraz za to pochwalony, że w Dzierżawie swojej wygodną y porządną dla wygody publiczney zbudował austeryą. O ćwierć mile od Słonima poczęły się odzywać armaty, dając znać o zbliżającym się do Miasta Monarsze. Za zbliżeniem się zaś potkały go Cechy mieyskie, Kahał Zydzowski, a daley J. Wielm. Pan Tyfzkiewicz Hetman Polny Lit: wraz z zgromadzonemi Urzędnikami powiatowemi, od których miał mowę Jmć Pan Wołłowicz Marszałek, y odebrał od Najjaśnieyszego Pana odpowiedź w zwykłej wymowy uprzejmości. Ze zaś ielżcze nie była godzina 12sta, zażanował się w polu N. P. przypatruiąc się exercerunkom z ogniem Regimentu Buławy Wielkiej pod komendą Jmci Pana Pułkownika Ryminskiego. Trwał ten exercerunek blisko 3. kwadransie sprawuiąc dla przytomnych piękny widok z umiętności swojej sztuki,

Wiechał N. Pan do Miasta otoczony tłumem ludzi, y wprowadzony do Pałacu J. W. Hetmana W. Lit: przywitawszy J. Panne Honoratę Ogińską, która z Telechan zjechała na powitanie N. Pana, tudzież zgromadzone Damy Powiatowe, oglądał przed obiadem ogród, fontanny y inne Pałacu tego ozdoby, wielce ze wszystkiego ukontentowany. Obiad był u dwóch stołów, ieden mniejszy u którego N. P. iadł z niektórymi Gośćmi y swoim Dworem, u drugiego Urzędnicy Powiatowi, z resztą zgromadzonych obywatelów. Xięstwo Sapiehowie, Kanclerz W. Lit: y Generał Artylleryi, tudzież Jmc Pan Chmara Woiewoda Miński, Puzynowie, Slizien y inni, którzy N. Pana witali w Rożaney, pomnożyli liczbę zjazdu Słonimskiego. Po obiedzie N. Pan wyszedł na dziedziniec dla oglądania owych 12. Łosiów w puszczy Telechańskiej ubitych, a tu z rozkazu Jmci Pana Starosty Pińskiego prawdziwie niezfatygowanego w wynaydowaniu rozrywek nowych dla swego Monarchy, przywiezionych. Chodził potym pieszo do miasta dla widzenia Kościoła Poiezuickiego z murów wyprawzonego, w dobrej architekturze, lecz

który ręki dzwigaiącey potrzebuie dla ozdoby miasta. Po tey przechadzce był koncert grany od Orkiestry Hetmańskiej, a po spoczynku N. Pana w swym Gabinetcie nastąpiła Opera Desertera, a Ballet kto co umiał z Działwy Polskiej Orkiestrowey prawdziwie z ukontentowaniem N. Pana y wszystkich dla rzeźkości tych Dzieci. Teatrum Słonimskie mogłoby się pomieścić wybornie dla swej wielkości y okazałości w Warłzawie y w każdej Stolicy Europeyskiej. Cały Parter y Łoże *à Double Etage* były napełnione gośćmi puszczanemi za Biletami. Trwało to do godziny prawie 10. Z Teatrum pojechał N. Pan w karyolce mając z sobą Jmc Pana Rotmistrza Bułhaka do Domu Jego na przedmieściu nazwanego Zamoście dla widzenia Illuminacyi y Fajerwerku przy rzece Szczarze, które ten Obywatel prawdziwie sercem wylanym na przyjęcie tak wielkiego Gościa z gustem wybornym y znacznym kosztem sporządził, nim wyjechał N. P. już był iluminowany cały dziedziniec, y ogród Hetmański, także most długi na kilka set kroków, a wielka moc pochodni niesionych od gminu y Żydów uczyniła całe

miasto oświeconym, czas wietrzny y dżdżysty nie dał zupełnego skutku tey illuminacyi tak ogrodu y mostu, iako też Domu Pana Bułhaka, jednak Faierwerk bardzo się dobrze udał. Powrócił N. Pan do Pałacu około 12tej w karyolce, oświadczywszy Jmci Panu Bułhakowi, z radości do nog Pańskich po dwakroć ścielącemu się swoje ukontentowanie zupełne. Jmć Pań Bułhak prawdziwie przyozdobił przedmieście zbudowaniem nad rzeką pięknego Domu, y gustownego ogrodu, wykopaniem sadzawek na tym miejscu, gdzie pierwey na pustyniach nadbrzeżnych nieużyteczne zioła rosły, a dla pamięci bytności tam Królewskiej Piramidę wystawił tym czasem z drzewa, mając potym drugą podobną z kamienia ciosowego wybudować.

Dnia 14. Września we Wtorek:

Nayiaśnieyszy Pan udarowawszy Jmć Pana Chomińskiego Starostę Pińskiego iako zastępującego miejsce Gospodarza, Ładownicą kosztowną z łańcuchem złotym, y klamrami Brylantowemi, Jmć Pana Bułhaka pierścieniem futym bryl-

liantowym, Szwykowskiego Tabakiera złotą, tudzież Dworskich ludzi zegarkami i pieniędzmi, wyjechał na obiad, y nocleg do Myszy Dobr J.W. Wdy: Nowogrodzkiego leżących od Słonima o mil sześć, śniadanie było w Karczmie wygodney w lesie między Dziadami y Połonką. Stanęliśmy wszyscy około drugiey z południa, ciesząc się zawsze z zupełnego zdrowia N. Pana naszego. Przyjeśli Krola w Domu umyślnie na to zbudowanym, ponieważ Pałac stary zgorzał. Oboje Państwo Woiewodztwo z Jmć Panem Rdułtowskim Chorążym Nowogrodzkim y innemi Urzędnikami tegoż Woiewodztwa. Po obiedzie rozeszliśmy się po kwaterach na spoczynek po fatygach wczorayszych w większych Miastach zawsze nieuchronnych.

Dnia 15 Września we Środę.

Trwające przez cały dzień wczorayszy zimno z deszczem mianowicie pod wieczor, y po tym w nocy nieustające, uczyniło nam nocleg nieco przykry. Wyjechaliśmy z Myszy rano o godzinie 7. Pożegnawszy Państwo Woiewodztwo, do

Stołowicz dobr Maltańskich na śniadanie y dla dania koniom spoczynku. N. P. zawsze z łaski Bożej był zdrowy, y wesóły. Poczęło się też Niebo trochę wypogadzać. Przeiechaliśmy 5. mil od Myfzy do Snowa w pięciu godzinach. Furmani Wileńscy bardzo dobrych koni dostarczyli; a drogi też Obywatelstwo Nowogrodzkie, a mianowicie Jmc Pan Woiewoda przez dobra swoje należycie reparować kazał. Około pierwszej przybyliśmy do Snowa dobr Jmc Pana Rdułtowskiego Chorążego Nowogrodzkiego, gdzieśmy obiadować y nocować mieli. Zaśtaliśmy dom bardzo wygodny muryrowany ze skrzydłami y rozmaitym pomieszkaniem, na dziedzińcu spotkali N. P. Gospodarze ochocze z Familią y niektórymi z Obywatelów Woiewodztwa. N. P. wprowadzony do swego appartamentu wygodnego na ogród piękny mającego okna, witany był od przytomnych. Były to Damy Zienkowiczowa Kałztelanowa Smoleńska siostra Gospodarza, Rdułtowska z domu Rzewuska Gospodini, Łopotowa z domu Rzewuska y Końcewiczowa z Domu Galińska siostrzenica Gospodarza. Z Kawalerów Plater, Obuchowicz,

Podwoiewodzy Tuchanofski, Cześnik Morawski, Szambelan Końcewicz. Nastąpił zaraz obiad dla N. P. i jego Dworu, po którym w krotce przybyli z Nieświeża Xiążę Wda: Wileński, Xiążę Podkomorzy. Jchmc: Panowie Morawski, y Morykoni, Pifarze W. X. Litt. Chrapowicki Instygator W. X. Litt. Kościółkowski Marszałek, Morykoni ex Starosta Brzeski, Oskierka Marszałek Oszmiański, Oskierka Marszałek Możyński, Woyniłowicz Podkomorzy Nowogrod: tudzież innych kilkunaštu Urzędników różnych Powia: y Woiewodztw N. P. z oświadczeniem powinnego uszanowania. Krol Jmc powitawszy mile Xiążęcia Woiewodę, y oraz tych co z nim przybyli, bawił się blisko godziną konwersacją, potym chodził z całą kompanią po ogrodzie, a że czas był zimny, wrocivszy się w krotce do swego pokoju, po obiedzie Xiążęcia Woiewody z przybyłymi do Nieświeża, udał się do gabinetu. Nim nastąpiła kolacya wychodził N. P. z Pokoiów swoich po trzy razy, dla bawienia się z Damami, na ostatek około 9. pożegnał kompanią.

Dnia 16 Września we Czwartek.

Była wola N. P. aby wyiechać z noclegu o godzinie 5. z rana; ponieważ Snow o półtrzeci mile leży od Nieświeża. Więc po śniadaniu danym dla Dworu wyiechał N. P. o wyznaczonej godzinie, udarowałszy Gospodarza pierścieniem z cyfrą swoją kameryzowanym, a Gospodynią Branfoletkami futo także kameryzowanemi. Ułożony był pierwey porządek, między Narodo: Kawale: Panicer:, która z Piska konwoiowała, a milicyą Narodo: Xiążęcia Woiewody, iż ci pierwsi pokoiów Krolewskich y Osoby Jego straż trzymać mieli. Drudzy wszystkie inne powinności odbywać. Bog zdarzył tego dnia żadaną pogodę, choć czas zimny i ostry, po tygodniowych ślotach wszelako potrzebne były te deszcz, dla uchylenia kurzu iakiegośmy pewnie w tym tłumie ludzi, koni, y powozow spodziewali się. Cały szwadron Kawaleryi Narodo: asystował ze Snowa N. P. procz zwyczajney, asystencyi. Powozy wszystkie szły porządkiem za poprzedniczą Landarą N. P. Przybywała poboczna Szlachta na koniach, tak dalece że do Malewa wioski

Xiążęcia Kasztelana Wileńskiego, o półtory mile od Nieświeża leżacej, już się we dwoie Asystencya pomnażała. Od Malewa iadąc poczelśmy słyszeć huk armat dających znać o przyjeździe N. P. Dwie z tych armat darowizny niegdys Krola Jana od 30. funtow kule noszące słyszeć było ieszcze w nocy w Snowie półtrzeciej mile od Nieświeża leżacym. U tegoż Malewa zastaliśmy chłopstwo stojące w rzędzie po obu stronach gościeńca, ieden od drugiego o około dzieście krokow, które bez ustanku Wiwat Krol, Pan nasz Miłościwy pokrzykiwało: pokazywały się nad gościeńcem gromady ludzi przypatrujących się temu widokowi, a im bardziey N. P. do tego Miasta zbliżał się, iadąc wolnym krokiem w otwartej Landarze przybrany w mundur Kawaleryi Husarskiej Narodowej, tym więcey koni y ludzi przybywało, bo y to chłopstwo, które po drodze stało, szło za powozami wołając bez ustanku zwyczajnie Wiwat: a ćwierć mile za Malewem stały przy gościeńcu konie powodne dla Dworu N. P. koń bardzo piękny pod futo hałstowanym dywdykiem dla samego Monarchy, iesliby życzył sobie konno iechać.

P. N. podziękował Koniuszemu Jmć Panu Borzęckiemu za tę attencyą Xiążęcia, y daley w landarze podróż kontynuował; a Dworscy wszyscy przesiadli się na konie dzielne Xiążęce. Tym czasem nieustawały huczeć armaty, y pomnażać się asystencya z powozow y koni. O półmiej od Nieświeża, zaiechał drogę konno Jmć. Pan Morawski Generał Lieutenant z Jmć: Panem Platterem Pisarzem Polnym Litt: w kilkanaście koni, donosząc o stojącym w polu szwadronie Kawaleryi Narodowej Huszarckiej mającej konwojować N. P. z Nieświeża do Grodna, czekając rozkazu jeżeli ta Kawalerya miała czynić swoje manewry. N. P. kazał się zastanowić powozom, y wysiadłszy z swojej Landary szedł w pole za gościńiec, gdzie blisko pół godziny przypatrzał się rzeczonym manewrom, z pochwałą pięknych ludzi, dobrych koni y exercerunku. Część tej Kawaleryi pobiegła przodem do Nieświeża na wyznaczone sobie stacye. Część pomnożyła asystencyą iadąc za landarą. Jeśli policzymy wieśniactwo zebrane a przez półtorej mile gęsto we dwóch rzędach stojące, można mowić że pół mile od Nie-

świeża już było do sześciu tysięcy ludzi, konno, pie szo, powozami asystencyą składających.

Niedługo potym uyrzeliśmy podle gościńca użytkowaną Szlachtę Ordynacką na koniach w Mundurach to jest żupanach palie y kontuszach granatowych, było tej Szlachty do 800. pod swoimi Rotmistrzami trzymającemi dobyte pałasze, a Szlachta z proporcami koloru czarnego y karmazynowego. po frzodku tej Szlachty po skrzydłach użytkowaney siedziało na koniach ludzi zbroynych w armaturę starożytną, to jest kirysie żelazne w szyszakach żelaznych na głowach, a wszystkiemi komenderował Pan Jankowski, w piękną zbroję odziany. Ci Kirysierzy mieli w ręku także kopie w górę wyniesione, lecz z białemi y czerwonemi y nierównie dłuższemi proporcami, która różnica przy powiewnym wietrze piękny widok sprawowała, o podal trochę od tej milicyi stało dwanaście koni powodnych bardzo pięknych w sutych rzędach y podhaśtowanemi dywdykami, daley stali użytkowani we dwa rzędy strzelce, w zielonych żupanach, y szarych kurtkach w liczbie do osnuset, mający w ręku fu-

zye. Zaciechał potym drogę Nayiaśnieyszemu Panu Xiążę Podkomorzy Wielkiego Xięstwa Litewskiego Xiążę Sapieha Generał Artylleryi Jmć Pan Judycki Strażnik Litewski z wielu Officerami, a na koniec o cwierć mile od Nieświeża stały uszykowane Woiewodztwa, to jest Wileńskie z Powiatami Ofzmiańskim y Wilkomirskim, Mińskie z Możyńskim Powiatem y Nowogrodzkie. Do zbliżającego się Nayiaśnieyszego Pana w pośrodku tyfiączney asystencyi, podiechał Xiążę Woiewoda Wileński na bardzo pięknym koniu Tureckim, pod dywdykiem frebroglównym, y rżędem złotym futerubinami wyfadzonym. Xiążę był w Mundurze Woiewodztwa swego, a na głowie miał piękny soboli kolpak, co prawdziwie wznowił poważną postać starożytnych Polaków; konia dwóch paików prowadziło, czytał potym z karty Xże Mowę do Krola prawdziwie uprzejmą, zapraszając N. P. do domu, y oświadczając iako zebrany tu z nim cały Stan Rycerski, serce swoje dla tak dobrego Pana otwiera, y spólnie z nim go wita, życie y zdrowie na usługi Monarchy ofiarując. Słuchał mowy Nayiaśnieyszego

Pan stoiać w landarze odkrytey, y Głowę nakrytą kapeluszem, a gdy Xiążę przestał, odpowiadał mu, y zgromadzonym Woiewodztwom: w słowach, tonie, wyrazach, y słodczy twarzy, tak mile y uprzejmie że słuchających do płaczu pobudził. Attencya zaś choć w tym tłumie była tak wielka, że głos N.P. od wszystkich był słyszany. Przystępowali po tym koleyno Urzędnicy Woiewodztwa y Powiatów witając Monarchę. Od Wileńskiego mówił Jmć Pan Tyzenhaus Chorąży, od Ofzmiańskiego Oskierko Marszałek, od Wilkomirskiego Marszałek Kosciałkowski, od Mińskiego Proszyński Podkomorzy, od Możyńskiego Oskierka Marszałek. Wszyscy mówili z koni, N. P. sam stoiać, z taką przytomnością, y stosownością, do mow urzędniczych, iakby one pierwey czytał. Tym czasem gdy który Powiat lub Woiewodztwo odbyło swoje powitanie, zaraz po odpowiedzi Krolewskiej ruszało się do asystencyi porządkiem, aby iedne drugim zamieszania nie czyniły, Xże Woiewoda z Dygnitarzami, y Urzędnikami, iechał tuż przed karetą Krolewską konno, a gdy go N. P. obligował aby siadł do niey, odpowie-

dział, że pierwey pod kołem powozu Krolewskiego będzie, nizeli na nim. Wyrazić nie można takiego widoku, chyba kto był na elekeyi Krolewskiej, ten jego wspaniałość imaginować może. W tey paradzie iechaliśmy aż ku bramie mieyskiej. Witali żydzi oracyą i ofiarowaniem sztuki takiey, iakie, ię kładną zamiast serwisow u stołow taflowych, z różnemi figurami y piramidą ukoronowaną, Herby y Cyfrę Krolewską na sobie mającą. U bramy stał Magistrat, a Burmistrz powiedziawszy bardzo piękną mowę, oddał N. P. na tacy klucze od Miasta. Brama miała na sobie taki napis, pod Cyfrą y Herbami: *Latitæ & felicitatis Publicæ. Auctori Stanislao Augusto Regi Polonia Magnæ Duci Lithuanie Carolus II. Dux Radziwillius.* Wiechał N. P. do bramy drugiej tryumfalney, na ktorey był napis *attollite portas Principes & introibit Rex.* Po tym przeiechawszy całe Miasto, gęstym ludem po ulicach, oknach, y gdzie tylko kto mógł patrzeć napełnionym, gdy przejeżdżał około Ratusza prezentował broń cały batalion, piechoty garnizonowey, z sześciolet ludzi złożoney. Na cmentarzu Poiezuickim stały Husar-

skie Chorągwie dla parady y dawania ognia. W Kościele był przygotowany pulpit axamitem nakryty z takimże wezgłowiem, około ktorego stali, po tey y owey stronie, ludzie ubrani od stop do głowy w żelazną blachę, trzymając w ręku hallebardy. Wszedł N. P. do Kościoła prowadzony z cmentarza od Jmc: Xiędza Wodzińskiego Biskupa Smoleńskiego pontificaliter ubranego, przy odgłosie na chorze muzyki y biciu z armat nieustannym. Przed kościołem stojące warty niedopuszczały weyscia gminowi, przeto Kościół był tylko famemi znaczniejszemi y Szlachtą a Duchownemi napełniony. Po odśpiewaniu *Te Deum laudamus* przystąpił Jmc Xiędz Biskup Smoleński prosząc N. P. aby pozwolił mówić do siebie Xiędzu Katedrbrńkowski Prałatowi Smoleńskie; iako Plebanowi mieyscowemu. Ten godny Exiezuity, sławny przymiotem Kaznodzieystwa ieszcze w Zakonie swoim, honorem mieswania kazań przed Monarchą w Kollegiacie Warszawskiej, nieomylił dobrej opinii o sobie w powitaniu Krola, w wyborze myśli y wyrazow do mieysca y okoliczności przystosowanych. Porownanie podróży Krolewskiej Oby-

watelom y Kraiowi użyteczney, iako dającey okazyą do wprowadzenia wielu porządkow, z podrożami Marka Aureliusza Cesarza, który *omnia inspicere omnibus prospicere voluit*; wielce się słuchaczom upodobalo. Nową ieszcze była fatyga dla Monarchy, y pierwszego w swoim Narodzie mowcy, ale fatyga tylko z podroży. Umyśl iego czerstwy obfity w myśli, a zawsze przytomny, dostarczył tyle w odpowiedzeniu mowie Proboszcza poważnych y pięknych wyrazow, wiekopomną Domowi Radziwiłłowskiemu sławę przynoszących, że w tey świątyni zdawało się nam słyszeć bostwo iakie mowiące: Ruszył się potym N. P. z Kościoła do Zamku ieziołem otoczonego, obfzerną równą y wspaniałą groblą z Miastem złoczonego w teyże asystencyi, u wałow Zamkowych, y Bramy Komendant Zamkowy oddał N. P. klucze, które Monarcha przyiawfzy znowu one powrocił, a sam wiechawfzy na dziedziniec, y wszedłszy do przedpokoju swego znalazł oczekiwające siebie Damy, Państwo, Urzędników różnych, prawdziwie w takim naciśku, że się zaledwo można było przecisnąć do pokoju. Już to było około drugiey

po południu. Przeto N. P. przywitawfzy się krotko z przytomnemi poszedł do woich appartamentow, wspaniałe y podług godności Maieftatu umeblowane. Całemu Dworowi Krolewskiemu, wyznaczone były udzielne pokoje nie tylko wygodne ale y okazałe; wszędy meble materyalne, y wygody wszelkie. Albowiem Xiążę reparował, odnowił, naywygodnieyszym sposobem rozdzielił Zamek, tak dobrze, że prawdziwie gmach ten cały, zdaie się wcale bydz innym, niż był dawniey. Wyszedł potym N. P. ze swego pokoju do wielkiey sali, gdzie były zebrane Damy do kilkudziesiat, mając na czele J. W. Woiewodzinę Smoleńską zaproszoną od Xcia do Nieświeża, Panią z urodzenia, urody, rozumu, cnoty a pokrewieństwa z Familią Monarchy dobrze w Polszcze znaną. Znaydowały się w tey poważney kompanii, wfzystkie prawie, bliskością krwi, z Xiążęciem złączone, J. W. Morawska Pisarzowa W. X. Litt: Przezdziecka Pisarzowa Mińska, Sołtanowa Chorążyna W. X. Litt: Ferzenowa Genera: Masalska Genera: z Siostrą. Xieźniczki Radziwiłłowny z Domu, y inne Damy.



Sala tak wielka w kilku tygodniach przed przyjazdem Krolewskim wyspieszona, miała służyć malowany al fresco. Wyrażone na nim były Geniusze cnoty y mądrości, trzymający Potret N. P. y Koronę nań wkładające, niżej był Geniusz Domu Radziwiłłowskiego pałacy na Ofiarę, który się skrzydełkami zbijał do Monarchy, y inny jeszcze Geniusz z zbroynym wyniesionym mieczem. Zazdrość postaci brzydliwej y odganiałcey, którą orzeł Radziwiłłowski wziąłszy za włosy dziobem targa y wlecze. N. P. M. podziękowawszy Xżętom za tey uprzejmej przychylności oświadczenie y znak oney na czasy potomne zostawione, oraz dawszy do pocałowania rękę swą przytomnym Damom, które J. W. Pifarzowa prezentowała, udał się do innej sali na obiad Sobie y Familii Xżęcey, Gościom y Dworowi swemu na 40 Osob przygotowany. Po innych salach y pokojach było stołów kilka, każdy na Osob kilkadziesiąt, a w Kollegium Pojezuickim 3. także stoły dla Gości przykrytych, przy spełnieniu zdrowia N. P. huczały przy wałach armaty, a N. P. pił po tym zdrowie miłego sobie, y wesole-

go gospodarza, tudzież Xcia Podkomorzego Brata. Po obiedzie zaczął się koncert w sali wielkiej przez Orkiestrę Xcia, y trwał więcej godziny; poszedł po nim N. P. do swoich pokoiów dla expedyowania responsov na przyniesioną w czasie obiadowym z Warszawy expedycyą, a gdy już około szostey zmierzchać zaczynało wrocil się do sali, y otworzył bal tańcow z J. W. Woiewodziną Smoleńską, tańcował y potem kilka razy z Damami Familii Xżąt Radziwiłłow, y bawił się wesoło prawie do godziny 10. Nakoniec za daniem wiadomości. iż zapalona była illuminacya, wsiadł do otwartey kolaski, z J. Panią Woiewodziną Smoleńską, Pifarzową Litt: y Generałem Komarzewskim, a obiechawszy całe Miasto prawdziwie ogniem rozrzarzone wrocil się do siebie na spoczynek. Nastąpiła kolacya u kilku stołów, lecz że to już było około 12. roziechało się wiele do domów. Mówić można iż ta illuminacya była wspaniała Krolewska. Wszystkie wały zamkowe były w ogniu, grobla także y wszystkie ulice z domami, a po końcach ulic, stały bramy gęstemi lampami uśadzone. Liczonych ogniw do trzechkroćsto tysięcy; y

eno temu wierzyć widziawczy kilkana-
ście ulic w lampach, także Kościoły y
domy wszystkie, co zaiste niemogło być
bez takiej liczby światła o iakiej po-
wiedzano. Skończył się zatem dzień pier-
wszy przybycia Krolewskiego do Nie-
świeża.



DALSZA PODROZ J. K. Mei

Dnia 19. Września w Niedzielę.

Krol Jmć z rana o w poł do 8. udał
się do kaplicy zamkowej na słuchanie
Mszy S. iako w dzień Niedzielny, po
Mszy, miał Kazanie J. X. Karpowicz
Exmisyonarz, a teraz Probószcz Preń-
ski, y Professor Teologii w Akademii
Wileńskiej, sławny z talentow do Ka-
znodziejstwa; kazanie Jego stosowane
do przybycia N. P. w Dom Radziwił-
łowski, pochwaliwszy Monarcha one w
druk. podać rozkazał, a samego Kazno-
dzieię pierścionkiem szafirowym kame-
ryzowanym udarował. Podobało się słu-
chaczom procz innych rzeczy przywie-
dziona od Kaznodziei odpowiedź nie-
gdyś Marszałka Kazanowskiego Włady-
ławowi IV. okazałości w przyimowa-
niu siebie naganiającemu " Krolu ani
„ ia bez ciebie chcę być bogatym, a-
„ ni przy tobie być mogę ubogim „
Po zakończonym nabożeństwie wrocil
się N. P. do swojego apartamentu, nie-
co tam zabawiwszy się u siebie wyie-

A * *

chał do Alby Domków rezydencji letniej XX. Radziwiłłów w asystencji Oficerów obojga Brygad y Dworskich. Przyjmował najprzód Króla Jmci Xięzę Woiewoda Wileński w swoim domku iako Woyt tej wioski. Oglądał N. P. z ciekawością wszystkie pokójki gustownie y bogato przyozdobione, ogrodek mały, y dziką promenadę do koła wody oblanej, pochwaliwszy gust Xięcia, szedł do drugiego Jeymsa P. ni Perzenowej mieszkania które podobnym sposobem zabudowane y ozdobione było. Daley do Xięcia Macieja. Ten gospodarz spotkał N. P. z chlebem w bramie y temi słowy przywitał „ Ten chleb z którym potykam W. „ K. Mość słodki nam iest pod swoim „ panowaniem. „ Król obeyrzawszy wszystkie tam ciekawości, ogród, y ptaki, nazwane Bataliony w kłatkach siedzące, Szedł do domku Kasztelana Trockiego, spotkany był od gospodarza y córki iego u drzwi, zaproszony do śródku na czekoladę, asystujący na likwory y frukta. Po tym śniadaniu wiejskim kontynuował da-

ley drogę do Xcia Jmci Podkomorze-
go mieszkania, tu w ogrodku iego przypatrywał się Skałce do koła wodą oblanej y fieżnią do połowu ryb rozwieszoney, daley troche dzikiey promenadzie, leżczyną zafadzoney. Obaczywszy zaś z ukontentowaniem te wszystkie domki udzielne, w sobie osobliwości y gust mające, przy powrocie swoim do zamku wstępował do obozu dla oglądania namiotów pod Wiedniem od Króla Jana III. Turkom zebranych. Nastąpił obiad o zwyczajney porze, na który goście znajdujący się kolejno byli proszeni, tak iako y Damy; po obiedzie był Koncert w sali wielkiej, a około godziny 6 odwiedzał N. P. kościół Parafialny po-Jezuicki oraz Grob w nim Familii XX. Radziwiłłów idących od Mikołaja Sierotki Woiewody Wileńskiego. Jechał potym N. P. do Kościoła Panien Benedyktynek, zkąd wstąpił do Klasztoru do Celi Jeymsa P. a Xieni z domu Szaniawskiej witany od niej, y konfiturami był traktowany. Tym czasem zaś gdy Monarcha odwiedzał Kościoły, około illuminacji for-

tecy Gibraltaru, y armowania tak tey twierdzy imaginacyney iako okrętów skombinowanych do iey ataku Pracowano. Forteca była zrobiona z drzewa y płocien malowanych, niedaleko kościoła Ex-Jezuickiego na brzegu Jeziora, ktore zamek cały Xiążęcia oblewa łączony groblą z Miastem, na przeciwko fortecy na tymże jeziorze było około 30. Statków z masztami y żaglami mających atakować. Na boku zaś fortecy było kilka baterii pływających, tak grobla iako y Gibraltar były oświecone, niezmiernym światłem. Na każdym zaś statku, baterii y w samey fortecy były działa liczne z Żołnierstwem zbroynym w muszkiety. Począł się atak około 8. a trwał aż po 10. Przy tak potężnym świetle puszczane race nakształt bomb, z obu stron straszny ogień y nieustający, wyładzanie prochów naśladowanie przez wyrzuty Rac tyfiącznych gwiazdami y potardami sprawowało piękny y razem straszny widok, mianowicie gdy nieprzviacieli podstępował pod zamek, y czynił reyteradę baterie popalone pływały po Jeziorze

a statki przepłofzone cofnęły się do swego brzegu. N. P. patrzył na tę bitwę wodną z pokoju Biskupa Koadi: Smoleńskiego, z kąd naylepiey widzieć można było. Po tym prawdziwie wspaniałym widoku, podziękowawszy N. P. XX. przy boku swoim będącym, udał się na spoczynek

Dnia 26. Września w Poniedziałek.

Podług daney deklaracyi JPP. Murawskim Pisarstwem J. K. Mci wyjechał około godziny 10. ranney do ich folwarku Zaufza nazwanego, o półtorej mile od Nieświeża mając w Landarze swoiey Woięwodę Ruskiego, y Podkanclerzego Litt: z Xiążęciem Podkomorzym Litt: przy liczney assystencyi na koniach y powozach. Wieżdżającemu N. P. na dzieńdzieniec życzyło poddaństwo zebrane lat długich radośnemi okrzykami. Dom JPP. Murawskich prawdziwie wygodnie, y pięknym gustem umeblowany, stołownie do wieyskiej onego sytuacyi. Gospodarstwo rade ośiarowało N. P. śniadanie z różnych potraw zimnych, oraz

konfitur, likworów, y owoców. Przyboczna Asystencya wyręczyła N. P. wybornym apetytem, przybył wkrótce Xże Woiewoda przytomny wżędzie gdziekolwiek Pan Mill: iechać postanowił. Po śniadaniu chodził N. P. po ogrodzie dzikim z kanałami, które blisko płynąca rzeczka Ufzec napełniała. Odwiedzał też domek wiejski po frzedku ogrodu, gustownie ozdobiony, y pożegnawszy gospodarzów powrócił na obiad. Wracając się N. P. do Nieświeża wysiadł przed bramą z karety, y szedł piechotą na wał z tej strony Miasto otaczający dla widzenia owych potężnych 2. Armat 30. funtów prochu biorących, które Dom Radziwiłł: ma z Sukcesyi Krola Jana III. Odwiedził potym Xcia Podkomorzego w Pałacu mieszkającego Nieświeżkim, a powróciwszy do zamku y odwiedziwszy JW. Woiewodę Smoleńskiego, iadł obiad o zwyczajney porze u wielkiego stołu tym, iako y dawnym obrządkiem. X. Woiewoda Wileński zawsze ochoczy y Monarze w najmniejszych okolicznościach przypodobać się pragnący, oświadczył N. P.

iż dla pomnożenia powszechnego w Domu swoim wesela wszystkich arefztantów poddanych swoich w więzieniu ofadzonych uwolnić rozkazał. Po obiedzie, y dwugodzinnym spoczynku wyjechał N. P. w asystencyi liczney za gay Benedyktyn: klasztorem S. Krzyża nazwany na polowanie Niedźwiedzi, które w liczbie dwudziestu kilku na pola wywiezione, z klatek wypuszczac miano, y gonić ku Altanie. Dwie było Altany, iedna dla Gości, druga dla N. P. z którym byli X. Kasztelan Trocki, Podkanclerzy Litt: Woiewoda Ruski, y Generał Komarzewski. JJ. PP. Judycki Strażnik, Xiążę Sapieha G. L. Altyleryi, Szydłowski Starosta Mielnicki, tudzież wielu z Gości y Oficyerów Brygady Pancerney Itali z oszczepami około Altany Krolewskiej dla bezpieczeństwa. XX. Wda: Wileń: z Bratem X. Podkomorzem, tudzież Generałem y Szambelanem Morawskimi biegali konno dla uregulowania tego Myślistwa. Pierwszy niedźwiedź arcywielki y dziki, nie dał się żadną miarą naganiać ku Altanie, ale połamawszy kilka płow, y podrapa-

wszy trzech ludzi uciekł w pole, że go tam ledwo o pół mile dognawszy myśliwcy ubili oszczepami. Drugie trzy niedźwiedzie nagnane blisko Altany zranił N. P. a psy ich pokonały z Oszczepnikami. Podprowadzono te bestye na powozach lub przywożono z klatkami y wypuszczano. Kilku z tych N. P. ubił, to nikt inny nie strzelał, a gdy ieden z nich urwawszy się z łańcucha uciekał, pognał się za nim z oszczepem J. P. Szydłowski chcąc go ugodzić. Niedźwiedź rzucił się na niego, y słupem stanął, odważny Szydłowski gdy mu do trzymuie, y żelazem się broni, poskoczył posłany od Króla Judycki Strażnik na sukurs poparł Szydłowskiego, y tak oba wzięwszy potężnego zwierza na oszczepy z wielką odwagą zakłuli niedźwiedzia. Ośmiastu ich na tym polowaniu zabito, a gdy już było ciemno powrócił N. P. przy pochodniach do zamku na Koncert, po którym nastąpił bal wielki y kolacya, kończąc opisanie dnia tego należy powiedzieć, że w tak wielkim ludzi y karet mnoſtwie, żaden się przypadek nie zdarzył, że wszy-

fko

fko szło skromnie y porządnie każdy miał należyta wygodę. Ówſzem 12. cugow było wyznaczonych, tudzież karety, kołaski, karyolki, z swoimi ſtangretami dla wszystkich Dworskich y stały zawsze na dziedzincu, czekając kto tylko ſłużyć ſobie rozkaże, każdy z nas miał ſwoy powoz y iechał kędy chciał, a drudzy o kilka mil ieździli, dla ſwoich intereſſow ekwipażami Xiążęcami.

Dnia 21. Września we Wtorek.

Król Jmśc wſtawiłszy o ſiodmiej ranney dawał audyencyą Xiążęciu Sapięze Generałowi Artyleryi, a około 9. wyjechał do Alby na polowanie dzikow y łosiow. Tam była zrobiona iedna altanka dla Króla Jmści a druga więkſza dla gości y dworu. Nim zaczęło polowanie nadiechały konno Jeymśc Pani Przędziecka Starościna Mińska z Narbutową Chorażyną Lidzką, y weszły na więkſzą altanę.

Po zapuſzczeniu pſow do kniei ſieciami oprowadzoney, wybiegł nayprzed

B**

zając na przeciw altanki J. K. Mci, Pan miłościwy trzymając broń na pogotowiu na dzika, strzelił y tego zająca w biegu zabił kulą, co nie mało na myśliwie znających się zadziwiło. Nie wyzło Kwadransa wypadło kilka łosiów opodał altany z których iednego N. P. za iednym strzeleniem na mieyscu zabił, a potem w przeciagu 3. godzin tego polowania ubił 9. łosiów, y dzikich świń siedmioro. Przy końcu polowania przyjechała Jeymść Pani Murawka z Corką, z ktoremi Pan Miłł: zabawiwszy się nieco w altanie powrócił do zamku na obiad. Gdy iuż były zastawione stoły zwyczajnym sposobem, dano znać N. P. o gotowości obiadu, lecz Monarcha będąc zatrudniony expedycją Warszawską, iadł u siebie prywatnie z JPanem Komarzewskim Generałem. Po tym osobnym obiedzie po wyexpedyowaney Poczcie, przypatrował się najprzod N. P. na przybyłych kilkunastu Myśliwców konno na dziedzińcu w zielonych sukniach skocznie na swoich rogach myśliwskich przegrywnających, y sraz zwierzyny

przywiezionej, a liściami umaiowaney trzymających. Wyfzedł daley na ganek dla przypatrzenia się bitwie łosia z niedźwiedziem. Spotkały się te bestye z sobą 4. razy na koniec gdy ieden drugiego pokonać nie mógł, a iuż była pora zpoźniona, Krol Jgmść obutych woioownikow postrzelał. Zakończył się ten dzień ostatni bytności Krolewskiej Baletem na Teatrum w Pałacu Nieświejskim, po którym zabraliśmy się do spoczynku, gotując się na pilniejszą drogę do Grodna.

Dnia 22. Września we Srrzędę.

N. Pan determinował swoy wyjazd na godzinę 9. zrana, cały dziedziniec był uprzątniony z obcych powozow, dla dania mieysca Krolewskim, y onych upakowania. Tym czasem rozdawane były Prezenta dla Familii z ręki N. P. prawdziwie wielkiego szacunku. X. Gospodarz odebrał pałasz z tabakierą, arcy szacowne, Xiażę Podkomorzy tabakierę kosztowną, Xiażę Kasztelan Trocki pierścień bogaty, a corka branfoletki z

Bij

zaufznicami, Xiążę Jmć pierścień, Jmć Pani Murawska zegarek z brylantami, X. Maryannie kolczyki bogate, inne podarunki opisał się w dokładniejszy Dyaryusz, tu się tylko w powszechności mowi, że iako Xiążę Krola po Krolewku przyjmował, tak Krol Xcia sercem y ręką Krolewską obdarzył. Potym Pan Mił: udał się na pożegnanie JW. Jmć Pani Woiewodziny Smoleńskiej, a gdy dano znać, że wszystko gotowo wsiadł do pojazdu, udał się z wszelką asystencyą przy biciu z armat na Mir do Szczorc Dobr JW. Podkanclerzego Litt: trudno wyrazić z iakim żalem dom cały X. y wszyscy przytomni zegnali Pana, który tam ze zwykłej swoiey dobroci, łagodnemi, przyiaznemi, niezagładzone żadną niepamięcią ślady zostawił; Krol Jmć wyiechawszy z Nieświeża przy biciu z Armat na wałach o ćwierć mili za miastem podziękował JPanu Judyckiemu Strażnikowi Litt: y innym Office-rom, obliguiąc, aby się wrocili; zaczęła N. P. konwoiować Brygada Hufarska konfystuiąca w Kownie pod kommendą Porucznika Baufate, y Chławińskiego, ieżeli

też za Krolew XX. Radziwiłłowicz całą familią swoią, aż do Mira o 4. mile od Nieświeża. Przed wiechaniem do miasta, spotkały Pana Cechy z Chorągwiemi, po nich Kahał Zydlowski, a nakoniec Duchowieństwo, ktorego imieniem, witał X. Sylwestrowicz, Dominikan Pleban tameczny, y po przemowie zaśpiewał TeDeum Laudamus. W zamku Mirskim przyieli N. P. Jmć PP. Sołtanowie Chorąż: Litt: którzy w Summie od XX. trzymają to Hrabstwo, tam zaśialiśmy gotowe śniadanie z pieczyste go, a po śniadaniu, wyiechał na Krolufze, y Tunie Chodkiewiczowkie do Szczorców, kray od Miry do Szczorców arcy piękny, dla różności pola y obfitości łąk, nieprzezyrzanych. Od granicy Hrabstwa Tunickiego, aż do Szczorców prawie puł trzeciej mile pełno było chłopstwa oboiej płci, rzedem po obu stronach stojącego, Ekonomi dobr, ktore N. Pan przeiezdzał, zaiezdźali drogę, a chłopstwo chleb y sol ofiarowało. Drogi wszędy były reparowane, lub na nowo robione. Szczorczy

bydź mogą modelem obfitości, porządkiem dobrej, y pożytecznej budowli, pod rządem kochającym swoje poddaństwo, y równie od niego kochanym dziedkiem. Do dworu iechaliśmy przez wieś ledwo nie na ćwierć mili długą, ktorej chałupy budowane na gorze, a stodoły na dole ku łąkom y smugom nieprzejrzone, a gajkami tam y owdzie ozdobione kończyły wieś, cerkiew piękna, murowana nową architekturą. Dalej leży dwór gustownie y porządnie wymurowany ze skrzydłami, za kroremi są kwadraty murowane dla stajen y kuchni, po nim ogrody, szpichlerze y inne budowle gospodarskie porządne y okazałe, ogród tam piękny, kanały obfizerne, y czyste, drogi wszędzie lipami wysadzone, słowem jest to dom gdzie okazać oś z wygodą y pożytkiem złączyła się. Na facyacie domu widzieć ten napis *Paci & Libertati* to jest pokojowi y wolności. Najjaśniejszy Pan iak sobie życzył spoczynku, tak znalazł liczną kompanią. Były tam Xieźna Podkomorzyna, y JP. Przezdziecka, Białopietrowiczowa Pifarzowa. Xiądz Referendarz

Brzołtowski, y innych obywatelów Woiewództwa Nowogrodzkiego, ktorych chęć z pobliskości do Pana sprowadziła. Przywitany od tej kompanii N. P. poszedł do sali na obiad, wstąpiwszy na chwile do swoich apartamentów, pięknie y wygodnie umeblowanych. Nadiechał też w krotce Xie Sapięha G.A.L. asystując J.K. Mci od Brześcia, aż do Szczorców. Po kollacyi czyli raczej obiedzie, który się około godziny 7. zakończył, bawił się N. P. konwersacją blisko godziny, w czasie ktorym był prezentowany Bobr żywy, arcy piękny, łaskawy y chowany od roku, który się z ludźmi bawił, y kareflował do podziwiania, o 8. pożegnawszy N. P. kompanią udał się na spoczynek.

Dnia 23. Września we Czwartek.

Ponieważ nocleg tego dnia miał być w Nowogrodku, o 3. mile od Szczorców, N. P. dysponował swoj wyjazd po obiedzie, a to dla widzenia szczegulości domu y gospodarstwa. Takoz z rana o godzinie 9. wyszedł wespół z JP. Pod-

kanclerzym, najprzód do pasieki, która po większey części z ulow sromianych była złożona. Potym oglądał maneż y konie Angielskie, daley iłado, nakoniec stajnie, y wszystkie inne gospodarskie gmachy. Odwiedziwszy Cerkiew y obfzedłszy około kanału ogrodu, wrocil się do swoich pokoiow. Wkrotce wstepował na sam wierzchołek pałacu, to iest, na galeryę, zkad się całym okolicom Szczorcow, y piękney iey sytuacji z ukontentowaniem przypatrywał. Dano obiad o godzinie pierwszey, a po obiedzie przyniesiono listy z sztafety, zabawiły Pana czytaniem przez pół godziny. Po przeczytanych listach, wezwał do siebie N. P. JP. Strzelbickiego Kommissarza, y onego pierścieniem kameryzowanym z cyfrą swoią udarował. Okolo godziny 3. ruszył się do Nowogrodka, a o szostey pod miasto się zbliżył, zawsze wesoly, y zdrowy. O letką ćwierć mile od Nowogrodka leży wieś nazwana Brycianka w Possessyi Jmć P. Białopietrowicza Pifarza Woyskowego Litt: y Konfylliarza Rady. Ze trakt tamtędy przypadał do miasta, czekał gospodarz

z całą familią na gościńcu, na uczynienie Panu poddańskiey rekognicyi. Krol Jmć chcąc łaskę dla domu, y dziedzica oświadczyć wstąpił, y oglądawszy prawdziwie dobrą budowę, tudzież ogrod, z ktorego był arcy piękny na gory widok, y na Miasto w perspektywę stojące. Wsiadł do powozu przy udarowaniu Gospodyni, bardzo pięknym zegarkiem. Nowogrodek leży na gorze wyfokiey za starym zamczyskiem, ieszcze od Pogańskich Xiążąt Lit: zbudowany. Otaczają Miasto inne gory a między nimi gora Niendegowa tak rzeczona od Krola Lit. Niendoga który tam od swoich zabity; najprzód koronę Krolewską, po tym grob, mogiłę znalazł. Wieżdżającego Pana witało Zydowstwo liczne ze świecami, potym przy bramie Cechy z chorągwiami, mając na czele Landwoyta, który po mowie do Krola klucze oddał. Smutna to ceremonia widzieć klucze od Miasta gdzie nie tylko muru, bramy, ale nawet dobrego parkanu nie masz. Wiechał N. P. do Kollegium przez kilka bram z Maiu y Jedliny robionych, przy okrzykach gminu, y wie-

lu obywatelów z okolic zebranych. Przed kollegium spotkał N. P. Woiewoda Nowogrodzki z kilku Urzędnikami Woiewodztwa, y zaprowadzony był do pokoju niegdyś Rektora Jeznickiego. Było to miejsce dosyć wygodne dla nas y Pana. Rektor tamtejszy X. Baucer człowiek rządný y grzeczny cały dom ożyścił y lampami oświecił, N. P. będąc nieco zfatygowanym, chłodnym wieczorem oziebiony, mianowicie zaś, że miał na Warszawską sztafetę odpisywać wiele listów, pożegnawszy po krotkiej rozmowie asystencyą poszedł do swego pokoju. Około godziny 8. illuminowane było, całe miasto to jest Ratusz, wiele domów, kilka kościołów, szkoła żydowska, y bramy owe z Jedliny wystawione. Miasto choć ubogie, dało dowód wierności swoiey y radości z przybycia Pańskiego, na takie iakie tylko mogło ozdoby zdobyło się. Myśmy obchodzili te illuminacye na ufilne nalegania żydów, odwiedziliśmy nawet ich szkołę, gdzie nie widząc między nami Pana, każdemu z nas po nazwisku wesołe wiwaty wykrzykując, odprowadzili do do-

mu przy licznych pochodniach. Cała noc brzmiała wiwatami, a niektorzy nawet Obywatele, kolacye baliki u siebie sprawowali.

Dnia 24. Września w Piątek.

Przed wyjazdem z Nowogrodka N. P. wezwał do siebie Xiędza Rektora wyżej wzmiankowanego, y onemu na rekomendacye JP. Pod Kanclerzego Medalem złotym *Merentibus* udarował. Potym wyszedłszy z Kollegium, po rozdanej między ubogich ialmużnie odwiedził kościół, a z Kościoła udał się przez Miasto na oglądanie starego zamku, y Cerkwi Bazylikańskiej, na oddzielney od Miasta gorze mostem drewnianym nim złączoney stojących.



Dnia 25. Września w Sobotę.

Krol Jmć wstawszy z rana, gdy iuż było wszystko gotowo do wyjazdu, zaprosiwszy do siebie JPanią Morawską Pifarzową, ofiarował iey swoy Portret w miniaturze, y Dwor Gospodarski zegarkami obdarzył; potym pożegnawszy przytomnych, wyjechał na popas do Zoludka dobr JPaną Tyzenhauza Starostę Pofolskiego, o pół trzeci mili od Bieliccy. Sniadanie było w Austeryi porządnie wymurowaney, bo się Gospodarstwo we Dworze nieznaydowało, przyjechalismy do Szczucina dobrą drogą tak iak wszędy, o samey trzeciej z południa; przed Miastem spotkało N. Pana Pospolstwo z Zydami, a bliżey nieco XX. Piarowie tameczni z Prowincyałem swoim X Langa. Przyimowali Krola Jmći we Dworze od Miasta, na staie oddalonym, Jch PP. Stypałkowski Pifarz Grodzki Lidzki, Stubarowicz Sędzia Grodzki, Kamiński Podstarosta, Skinder Woytkowicz, Wilbik y Jmć Pan Komisarz z Kosińskim Gubernatorem; nastąpił obiad, na ktory zaprosił N. P. przy-

tomnych Urzędników, lecz oni podziękowawszy Panu za Łaskę, do stołu asystowali, po obiedzie odwiedzał N. Pan ogród, w którym jeszcze było wiele krzaków drzew różowych kwiatami iak na Wiosnę osypanych, co jest rzeczą o-fobliwszą, ile w chylącey się już ku zi-mie porze do podziwienia; spoczywał potym N. Pan w pokoju swoim wygo-dnym, gdzie miał bardzo wygodny y spo-koyny nocleg.

Dnia 26. Września w Niedziele.

Przed wyjazdem swoim do kościoła XX. Piarow, posłał Król Jmć 30. czer-zł: do klasztoru Panien Miłosiernych, ktore tam dziewczęta ubogie przy-kładnie edukują, a PP. Hypałkowskie-mu Sędziemu Grodzkiemu, y Kurkucio-wikrewnemu JPana Podstołego pierścion-ki kameryzowane darował; potym po-szedł pieszo do kościoła na Mszę, spo-tkali u drzwi kościelnych przy biciu we-dzwony, XX. Piarowie ubrani w kom-że ze świecami, a X. Prowincyał w ka-pie. Mszę miał X. Oskrzeką, synniedys

Referendarza Litt: po Mszy zaś miał mo-wę do Króla Jmci X. Prowincyał, po tym Nabożeństwie odwiedziwszy Król Jmć Kaplicę, gdzie są złożone Ciała, PP. Scypionow Mar: Nad: Litt: pože-gnał asystujących sobie Obywatelow, y wyjechał około w poł do dziesiąty do Skidla na obiad, śniadanie było w Ka-mionce w Austeryi dobr JP. Podskarbie-go Nad: Litt: gdzie pożegnali N. Pana Obywatele Powiatu Lidzkiego, konno do Granic Powiatowych asystujący. Tamże witał N. Pana JP. Politański Prezes Ziem-ski Grodziński, ktoremu Król Jmć o-świadczył ukontentowanie z usług syna-iego, y obiecał mimo iadąc dom iego w Milewiczach odwiedzić; iako wyjecha-wszy z Kamionki zajechał do dworu ie-go y z kwadrans tam zabawił z wielkim Gospodarza ukontentowaniem.

O wpoł do drugiej przybyliśmy do Ski-dla, y zaiechaliśmy do dworu Guberna-torskiego, przyjął N. Pana Xżę Podskar-bi W. Litt: tego dnia z Grodna przyby-ły; niedługo dano obiad, a po obiedzie przyiechali nayprzod Deputaci Trybuna-łu W. X. Litt: z Marszałkiem swoim JP.

Jelskim, dla złożenia N. Panu winney rekognicyi: potym Jhc PP. Wolmer Mar-
szałek Grodziński, y Boufat Łowczy
Nadw: Litt: z temi N. Pan zabawiwszy się
udał się do swego pokoju, a Dwor do swo-
ich udał się kwater, we dworze y mia-
steczku wyznaczonych.

Dnia 27. Września w Poniedziałek.

Wyiechał N. Pan ze Skidla około 9.
wziąwszy z sobą do Landary Xcia Pod-
skarbiego W. Litt. o poł mili od Grodna
zaczęły dawać odgłos armaty, o zbliże-
niu się N. Pana. Zaieżdżali tym czasem
drogę różne assystencye; nayprzod JP.
Kasztelan Podlaski Marszałek Dworu, z
Dworem Krolewskim, potym inni Pano-
wie y Officerowie; daley stali uszykowa-
ni Ułani Krolewscy, po nich Regiment
konney Gwardyi W. X. Litt: na koniec
Połk przedney straży Gorycza. Ci wszy-
scy powitawszy Monarchę iechali przo-
dem, czyniąc długi szereg Eskorty aż
ku miastu. O ćwierć mile spotkał N.
Pana Powiat Grodziński na koniach, ma-
jąc na czele JPana Marszałka swego,

ktory imieniem Powiatu P. Miłościwego
witał. Przed samym zaś miastem wi-
tany był Krol Jmc od Magistratu y Ka-
chatu Żydowskiego.

Wiechał N. Pan do Grodna kwadrans
na pierwszą, y udał się do Zamku, gdzie
przy wschodach przyięty był od całego
zgromadzonego Państwa, a przywitany
od JPana Marszałka W. Litt: wprowa-
dzony został do swoich Appartamentow.

K O N I E C.



XVIII. 1. 18